Nr. 163. Czwartek, 19 Lipca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 1 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Traktat i postscripta.

Traktat międzynarodowy, zaproponowany przez Brianda, podjęty i przekształcony przez Kelloga, uzupełniony znów przez poprawki Brianda i Chamberlaina, a mający w tych dniach otrzymać formę ostateczną, przypominać będzie gmach wznoszony przez kilku budowniczych, zgodnych co do zasady, lecz nie zawsze mogących osiągnąć pełne porozumienia w szczegółach. I dlatego budynek ten około głównej swej części — wykluczenie wojny jako środka polityki międzynarodowej — mieć będzie szereg przybudówek, wstawionych przez poszczególnych współautorów paktu, a przyjętych do wiadomości i zatwierdzonych przez resztę uczestników. W tych warunkach nie należy żądać od wzniesionego świeżo gmachu stylu i doskonałej harmonji. Harmoja ta istnieje w intencjach i celach ostatecznych głównych autorów, wykonanie jednak nie mogło osiągnąć tego ideału, musiało się liczyć z rzeczywistością, nosi ślady roboty zbiorowej, szukającej kompromisowych formuł w kwestjach zrazu spornych.

Mówiliśmy już o głównej części traktatu wykluczającego wojnę. We wstępie do jego tekstu mieści się twierdzenie, że przekroczenie przez jedno z państw, podpisujących traktat, zaciągniętych przez nie zobowiązań, rozwiązuje innym ręce w stosunku do niego. Jest to uwzględnienie kontrpropozycji francuskiej, która zdołała również osiągnąć, że grono pierwszych autorów paktu zostało rozszerzone o Polskę, Czechosłowację i Belgję, do których później przyłącza się Jugosławja i Rumunja, a więc wszystkie państwa, związane traktatami z Francją. W ten sposób pakt ten nie będzie mógł być komentowany w sensie sprzecznym z ich interesami, jakby to mogło mieć miejsce, gdyby nie zostały dopuszczone do grona podpisujących.

W wyjaśniającej nocie, dołączone przez amerykańskiego sekretarza stanu spraw zagranicznych do projektu paktu, Ameryka uznaje prawo każdego państwa do samoobrony. Stało się to na skutek wniosków francuskich, popartych przez sojuszniczki Francji, a więc i przez Polskę.

Niemcy wyraziły swoją zgodę na pakt Kelloga. Francja uczyniła to w dniu 14 lipca, w dniu swego święta narodowego. Anglja da odpowiedź potwierdzającą w dniach najbliższych w porozumieniu z dominjami. Odpowiedzi francuska i angielska, zaopatrzone są w komentarze, podobnie, jak to uczyniła Ameryka w swoim projekcie. Komentarze te wyjaśniają, w jaki sposób dane państwa pojmują ten traktat i w jakim duchu pragną go wykonywać.

Francja więc poda do wiadomości raz jeszcze w swej nocie, że nowy pakt, zaakceptowany przez nią, w niczem nie narusza traktatów międzynarodowych i zaciągniętych na ich podstawie zobowiązań. Anglja zastrzeże sobie swobodę działania w krajach i wypadkach doniosłych z punktu widzenia bezpieczeństwa imperjum brytyjskiego.

Pakt Kelloga, który w ten sposób niebawem stanie się faktem dokonanym na terenie prawa międzynarodowego, stanowi bezwzględnie krok naprzód w dziedzinie zabezpieczenia pokoju światowego, pogłębia atmosferę potępiającą wojnę. Ponieważ jednak istnieją jeszcze na świecie tendencje, zmierzające do podważenia stanu rzeczy, stworzonego przez traktaty pokojowe, przeto musiały się spotkać z zastrzeżeniami i zabezpieczeniami, mieszczącemi się w rozmatych przybudówkach i postscriptach do traktatu.

P. Prezydent Rzplitej w Poznaniu.

Poznań, 17 lpca. (PAT). Dziś o godz. 19.30 przybył do Poznania P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Małżonką i najbliższem otoczeniem. Na granicy Województwa oczekiwali P. Prezydenta Wojewoda Borkowski i dowódca O. K. gen. Dzierżanowski. Ludność miast i wsi, przez które przejeżdżał P. Prezydent, przyjmowała owacyjnie Głowę Państwa. Na pograniczu m. Poznania oczekiwał przybycia P. Prezydenta szwadron honorowy 17 p. ułanów. Miasto przybrało odświętny wygląd. Domy udekorowano flagami o barwach narodowych. Organizacje cywilne i wojskowe ustawiły się w szpalerach wzdłuż ulic. Po krótkiem zatrzymaniu się przed ratuszem P. Prezydent udał się do Zamku, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, społeczeństwa itd. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, P. Prezydent wysłuchał przemówienia prezydenta m. Ratajskiego i po przywitaniu się z przedstawicielami władz przyglądał się defiladzie oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego, poczem udał się do Swych apartamentów na Zamku.

Polska przyłącza się do paktu Kelloga.

Dnia 17 b. m. Podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych Stetsonowi odpowiedź polską na propozycję sekretarza stanu Kelloga zawarcia wielostronnego paktu antywojennego. Nota brzmi w polskiem tłumaczeniu, jak następuje:

Panie Ministrze! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, którą zechciał mi Pan nadesłać pod datą 23 czerwca b. r. Nr. 175 i do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie, zaproponowanego przez J. E. Kelloga.

Mając na względzie, że zasady, które p. Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym projekcie, są całkowicie zgodne z celami, do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej, mam zaszczyt zakomunikować Panu, że Rząd polski przyjmuje tekst powyższego projektu i zgłasza swoją gotowość złożenia pod nim swego podpisu.

Co się tyczy interpretacji, jaką Pan zechciał dodać w swej nocie z dnia 23 czerwca b. r. i która potwierdza, że pakt winien zapewnić konsolidację stosunków pokojowych między państwami na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych, Rząd polski przyjmuje do wiadomości stwierdzenia następujące:

1) Że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jakie posiada każde państwo;

2) że każde państwo, podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych zapomocą wojny, byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw wpływających z tego paktu;

3) że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy postanowieniami paktu antywojennego i zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi Narodów dla państw, które są jej członkami.

Stwierdzenie to wynika z samego faktu, że pakt zaproponowany przez p. Kelloga ustanawia wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej. Powyższe ścisłe wyjaśnienia, jak również sam fakt, że przystąpienie do paktu, otwarte jest dla wszystkich państw, są tego rodzaju, że zapewniają Polsce możność wypełnienia jej zobowiązań międzynarodowych. Rząd polski pozwala sobie wyrazić nadzieję, że ujrzy w przyszłości jak najszybszej urzeczywistnienie tego wspólnego dzieła pokoju i stabilizacji, przeznaczonego dla dobra całej ludzkości.

Proszę przyjąć i t. d. (—) Alfred **Wysocki**, Podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych. Warszawa, dnia 17-go lipca 1928.

Echa uroczystości na Polskiej Górze.

Jak doniosły już depesze, reprezentował Marszałka Piłsudskiego na niezapomnianej uroczystości niedzielnej Inspektor Armji, generał dywizji Rydz-Śmigły, wygłaszając przemówienie, które zasłużyło w pełni na popularyzację jaknajszerszą.

„Dalsza walka przeciwnatarcia, wykonana przez 5 p. i inne oddziały legionowe — mówił generał — nie doprowadziła do przywrócenia pierwotnej sytuacji. Przyczyną była zbyt wielka przewaga wroga i ustępliwość sąsiadów nielegjonistów. Walki, które wtedy rozegrały się w okolicach Polskiej Góry, pociągnęły za sobą straty w ilości 650 szeregowych, 35 oficerów legjonowych. Wtem 500 wypadło na 5 p., który stracił większość oficerów, którego obaj dowódcy baonów padli, dowódca zaś pułku był ranny. To jest krótka historja bitwy pod Polską Górą. Ale ktoby w ten sposób opowiedział tę historję, nie poruszyłby spraw najistotniejszych. Nie z powodu krótkości opisu, ale z innych przyczyn. Przecież w historji wielkich wojen znajdziemy pobojowisko o wiele krwawsze, o wiele większe masy gorącego żelaza, rozrywającego ziemię i ludzi, o wiele krwawsze hekatomby. A jednak bitwa legjonowa pod Polską Górą była wysiłkiem żołnierskim wyjątkowym.

Dlaczego? Dlatego, że los żołnierza legjonowego był wyjątkowy. Wśród tylu żołnierzy wielkich armji, jedynie żołnierz legjonowy był bez Państwa. Jeżeli każdy inny żołnierz miał jasne i sprecyzowane cele wojenne, uznane przez naród, jeśli każdy inny żołnierz wiedział, że każdy jego zwycięzki krok naprzód jest tryumfem całego narodu, a każdy jego smutek jest smutkiem narodu — to żołnierz legjonowy doskonale wiedział, że musi najpierw zdobywać uznanie narodu, który tak śmiertelnie długo namyślał się i nie mógł się zdecydować na przyznanie się do tych tak dziwnych, zaprzepaszczonych do innych niepodobnych synów, co własnowolnie rzucili się w tryby tej prozy wojennej, miażdżącej miljonowe armje. Cele wojenne żołnierza legjonowego były dla społeczeństwa polskiego fantastyczną mrzonką, lub szkodliwą złośliwością. Żołnierz legjonowy wiedział, że tak wymowny zgiełk i odgłos walki jest grobowem milczeniem dla ogółu społeczeństwa.

Mając przed sobą wroga, po bokach wątpliwej wartości sprzymierzeńca, a za sobą pustkę, żołnierz legjonowy wiedział, że o nim myśli chyba ktoś w domu rodzinnym, a w tej tak rozległej i szerokiej Polsce tak mało było legjonowych domów rodzinnych. A jednak żołnierz ten był zdolny do tak wyjątkowego wysiłku.

Skąd u niego się wzięła ta niezwykła siła moralna, która postawiła go obok najlepszych żołnierzy świata? Oto wbrew wszystkiemu i wszystkim, że Polska musi być niepodległa i wbrew wszystkim i wszystkiemu wierzyliśmy w naszego Wodza. Powtarzam — wbrew wszystkim i wszystkiemu. To jest ta prawda, która woła do nas z tego pobojewiska, ale czy nie jest zuchwalstwem ferować takie wyroki historyczne, czy nie jest z naszej strony zuchwalstwem formułować sąd, w którym przeciwstawiamy się społeczeństwu. Czy mamy prawo do tego? Tak, mamy prawo, właśnie tu wśród tych pól, na które padały ostatnie spojrzenia naszych konających kolegów, wśród tych lasów, których widok uniosły ze sobą ich dusze za progi wieczności, właśnie tu stajemy nie głęboko pokorni i cisi, ale z podniesionem czołem, właśnie tu wolno nam wielkie słowa mówić. Jesteśmy to winni krwi, która wsiąkła w te pola. Wierzyliśmy uparcie w niepodległość Polski, w służbie tej wiary oddaliśmy się bez reszty i bez zastrzeżeń, wierzyliśmy w naszego Wodza.

Na tej podstawie wyrosła w nas wiara i zaufanie we własne siły. To jest źródło tej siły moralnej, która w ręku Wodza stała się potężną dźwignią, wyważającą Polskę do niepodległości. Ta siła musi wycisnąć swe piętno na ducha narodu.

Tak jak w owych minionych czasach chcieliśmy, by Polska była niepodległa, tak dziś chcemy, by była ona silną i zdolną do spełnienia swej misji historycznej.

A wy młodzi, coście tu przyszli, by wysiłkiem sportowym i swą obecnością uczcić mogiły żołnierskie, pamiętajcie, że ci, których te mogiły kryją, padli równie młodzi, jak wy, jak wy radujący się swą młodością.

A tę radość młodości wraz z bujnem życiem oddali na rozkaz Wodza, który był dla nich głosem Ojczyzny".

Mowa gener. Rydza-Śmigłego wywarła nieprzemijające wrażenie i utkwi niezawodnie na długo w pamięci słuchaczy.

URLOP SZEFA RZĄDU.

Warszawa, 18 lipca (Tel. wł.). Zgodnie z artykułem 62 Konstytucji Pan Premier wyjeżdżając na urlop powierzył zastępstwo Szefa Rządu do dnia 1 sierpnia p. Ministrowi Składkowskiemu, zaś od 1 sierpnia p. Ministrowi Robót publicznych Moraczewskiemu.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO BUDŻETU NA R. 1929 30.

Warszawa, 18 lipca (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że poszczególne resorty Ministerstw, na skutek okólnika Ministerstwa Skarbu, opracowują swoje preliminarze budżetowe na rok 1929/30. Prace te potrwają do drugiej połowy sierpnia, poczem wyniki ich zostaną zakomunikwane Ministerstwu Skarbu.

Całość preliminarza budżetowego opracowana zostanie na jesieni.

ZMIANA NAZW MIEJSCOWOŚCI.

Warszawa, 18 lipca (Tel. wł.). „Monitor Polski" ogłasza następujące zmiany miejscowości w województwie pomorskiem: Wielki Konopad niemiecki na Wielki Konopad, Hohenkamp — na Łukomie, oraz Grodzisk w Woj. warszawskiem — na Grodzisk Mazowiecki.

TERROR SOWIECKI.

Moskwa, 17 lipca. (AW). Rozstrzelany został tu oskarżony o „działalność szpiegowską na rzecz Polski" Jan Jankowski. Prasa nie daje żadnych komentarzy tego nowego aktu terrorystycznego.

Dymisja hr. Volpi.

Przed tygodniem dokonała się rekonstrukcja rządu włoskiego. Rekonstrukcją zresztą nie nazywa się tego we Włoszech, gdzie całe brzemię władzy i odpowiedzialności za nią spoczywa na barkach premiera Mussoliniego. We Włoszech z tej okazji mówi się o „rotacji" w ministerstwach i podsekretarjatach stanu. Mussolini sam stoi na czele pięciu ministerstw; resztę tek mają w ręku ministrowie, którzy są raczej wykonawcami woli premiera w poruczonej sobie dziedzinie, niż samodzielnymi kierownikami swoich resortów. Premjerowi chodzi o to, aby wychować i przygotować jak największą ilość ludzi zdolnych do rządzenia. Temu celowi służą zmiany w ministerstwach i podsekretarjatach stanu, t. zw. rotacje. Wobec scentralizowania władzy w jednych rękach zmiany w rządzie wobec tego nie mają tego znaczenia co gdzie indziej, a już dalekie są od rozgłosu, które rekonstrukcje rządowe zwykłe mieć w krajach rządzonych systemem parlamentarnym.

W danym wypadku we Włoszech zaszły zmiany na stanowiskach trzech ministrów i 8-miu podsekretarzy stanu. Znaczna większość tych zmian nie posiada zgoła politycznego znaczenia. Pewną wagę zwróciło na siebie ustąpienie ministra oświaty p. Fedele, który reorganizował szkolnictwo w duchu faszystowskim; następcą jego zostaje p. Beluzzo, specjalista w sprawach szkolnictwa zawodowego.

Wyjątkowe znaczenie jedynie ma ustąpienie ministra skarbu hr. Vopi, które dlatego należy traktować odrębnie. Hr. Volpi jest niemal że najbogatszym człowiekiem we Włoszech, a do tej finansowej niezależności przyłącza się niezależność fachowa, gdyż dotychczasowy minister finansów jest wybitnym znawcą spraw ekonomicznych, zwłaszcza w dziedzinie bankowości. P. Volpi był, tak powiadają, jedynym ministrem, który pozwalał sobie na to, aby mieć własne zdanie obok Mussoliniego.

Zasługą główną hr. Volpi na której polega wielki obecnie jego autorytet, jest przeprowadzenie stabilizacji liry włoskiej. W tej dziedzinie minister skarbu poszedł własną drogą, wbrew Mussolniemu. Premier pragnął rewaloryzacji, dążył do podniesienia kursu liry i dopiero potem chciał stabilizować. Hr. Volpi obawiał się przesileń ekonomicznych, związanych z podniesieniem się kursu waluty, i dlatego przeciwdziałał nawet zwyżce liry przeprowadził stabilizację po kursie niższym niż sobie tego premier zrazu życzył.

Dymisja hr. Volpi ma wobec tego dwie strony. Potentat finansowy, dokonawszy wielkiego dzieła w dziedzinie finansów, pragnie odzyskać swobodę osobistą, oddać się swoim interesom i sprawom. Mussolini znów, po przeprowadzeniu stabilizacji, woli widzieć na stanowisku ministra finansów posłusznego wykonawcę niż samodzielnego kierownika.

Symbolem tej dążności premiera jest przeróbka dokonana niedawno temu w parlamencie włoskim. Dotąd miejsce premiera znajdowało się pośrodku ławy rządowej, na równym poziomie z siedzeniami innych ministrów. Obecnie Mussolini kazał fotel swój podnieść wyżej, aby w ten sposób zadokumentować plastycznie, że on jedynie jest tym, który decyduje i rządzi. (j.)

GENERAŁ GÓRECKI W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 17 lipca. (PAT). Dziś o godzinie 11 przedpoł. przybył do Bydgoszczy prezes Banku Gosp. kraj. generał Górecki w celu nawiązania bezpośredniej styczności ze sferami przemysłowo-handlowemi oraz zapoznania się z życiem gospodarczem miasta. Po lustracji miejscowego oddziału B. G. K. generał Górecki przybył do gmachu Izby przemysłowo-handlowej, gdzie zgromadzili się prezentanci miejscowego świata przemysłowo-handlowego. Po przemówieniu prezydenta Izby Kasprowicza i posła Lewandowskiego, generał Górecki wygłosił dłuższą mowę. Z Izby przemysłowo-handlowej udano się do Resursy, gdzie prezes Kasprowicz podejmował generała Góreckiego i gości śniadaniem. Popołudniu generał Górecki zwiedził szereg fabryk i zakładów przemysłowych w mieście i okolicy. O godzinie 21-szej miasto podejmowało gościa obiadem.

ZGON GIOLITTIEGO.

Rzym, 17 lipca. (AW). O g. 1·35 w nocy zmarł b. prezes ministrów włoskich Giolitti w wieku lat 87. Zmarły był jedną z najwybitniejszych postaci Włoch przedfaszystowskich i wodzem obozu liberalnego. Po przewrocie faszystowskim usunął się od spraw politycznych.

Poseł argentyński na Zamku.

Dnia 16 lipca r. b. o godzinie 1-ej po poł. p. Robert Levillier, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki argentyńskiej, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Przy audjencji obecni byli: p. Wiceminister Spraw Zagranicznych Alfred Wysocki, szef Kancelarji Cywilnej p. A. Lisiewicz, szef. Gabinetu wojskowego płk. Zahorski oraz członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego Pana Prezydenta.

Stosownie do ceremonjału, p. poseł argentyński przybył na Zamek w towarzystwie p. o. dyrektora protokołu p. Czesława Andrycza, Sekretarzowi poselstwa p. Caballero towarzyszył p. kpt. Matuszewski.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających poseł wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie.

Z uczuciem szczerego wzruszenia składam w ręce Pana listy uwierzytelniające, któremi J. E. Prezydent Marcelo T. de Alvear akredytuje mnie przy Rządzie Waszej Ekscelencji w chrakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki argentyńskiej.

Imię Polski wywołuje w kraju moim obraz narodu o niezrównanej sile moralnej. Dzięki potędze swej żywotności naród ten przeżył wiekowe rozdziały i zatryumfował nad swymi zaborcami, podtrzymując w każdej chwili uczucie jedności etycznej i wiary w swoje przeznaczenie. Z bolesnej swej słabości, z bolesnego wygnania, myśliciele Polski, jej poeci i muzycy wydobywali tony wzruszające i przechowywali wśród świata ideę Polski bohaterskiej, niezniszczalnej w czasie i przestrzeni.

Ją to podziwiamy obecnie, gdy jako kierowniczka swej własnej przyszłości, wkłada w wypełnienie roli Państwa nowożytnego tę samą siłę moralną, jaka wiodła ją wczoraj do zwycięstwa i jaka zapewnia jej dzisiaj miejsce zaszczytne na świecie.

Winniśmy jej przedewszystkiem wdzięczność za ten nieustanny napływ ludzi, którzy kolonizują nasze wsie i powiększają ich ludność, stwarzając między naszemi narodami tę przyjaźń solidarną, która się wytwarza wskutek wspólnych przeżyć wśród demokracji, gdzie praca wymagradza ludzi hojnie i zbliża jednych z drugimi, przez wspólność wysiłku.

Nasz handel postępuje także po drodze ciągłego rozwoju. Podtrzymanie i zwiększenie go, jak również zachowanie doskonałych naszych stosunków — oto zaszczytne zadanie, któremu się poświęcę, ośmielając się przytem liczyć i na poparcie Rządu Waszej Ekscelencji.

Składając w ręce Waszej Ekscelencji listy odwoławcze mego dostojnego poprzednika, mam zaszczyt wyrazić w imieniu mego rządu i mojem własnem życzeniu pomyślnej przyszłości dla Polski i szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji."

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującemi słowy:

„Panie Ministrze! ,

Odbierając z rąk Pańskich pisma, odwołujące Pańskiego poprzednika oraz te, mocą których zostaje Pan uwierzytelniony w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki argentyńskiej w Polsce pragnę podziękować Jego Ekscelencji, Panu Prezydentowi narodu argentyńskiego, że mianując tak doświadczonego dyplomatę na to stanowisko, chciał dać dowód dbałości o ciągłość i trwałość przyjaznych stosunków, ustalonych pomiędzy naszemi krajami. Dziękując też Panu, Panie Ministrze, za uprzejme słowa, skierowane do naszej Ojczyzny, pewny będąc, że ta znajomość jej dziejów i kultury dopomoże Panu w spełnianiu Jego misji; w pracy około zbliżenia obu krajów, które pomimo tak wielkiej odległości, jaka je rozdziela znajdują styczność bezpośrednią za pośrednictwem tych synów Polski, którzy korzystają z gościnności w ziemi argentyńskiej. Niewątpliwei, że przyczyni się to do bliższego poznania się obu narodów, a także do ożywienia stosunków handlowych, jakie już pomiędzy niemi istnieją. W przekonaniu, że w czasie pobytu Pańskiego w Polsce, praca Jego w tym zakresie będzie owocna, zapewniam Pana, Panie Ministrze, że może Pan liczyć na moje i Rządu Rzeczypospolitej poparcie."

Zamordowanie Prezydenta Meksyku?

Warszawa, 18 lipca. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy nadeszła do Warszawy telegraficzna wiadomość, że nowoobrany prezydent Meksyku gen. Obregon, został wczoraj w pobliżu miasta Meksyku zamordowany. Zamachowcy oddali do niego 5 strzałów.

Bezskuteczne poszukiwania Amundsena.

Oslo, 17 lipca. (AW). Poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych wyników. Nie znaleziono również zwłok Malgröma, które prawdopodobnie uniosła kra w niewiadomym kierunku. Obecnie wyjaśniło się, że grupa, którą „Krassin" uważał za grupę Amundsena i Alessandri, jest ekspedycja Norwega Nois i 3 Włochów, którzy ruszyli na pomoc uratowanemu już lotnikowi Czuchnowskiemu. Wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych, wszystkie prawie ekspedycje powróciły na Szpicberg. Statek „Hobby" wyruszą w tych dniach na poszukiwanie Amundsena do wybrzeży grenlandzkich. Francuski okręt podbiegunowy „Pourquois pas" przybył do Bergen, poczem natychmiast wyruszył w dalsza drogę do Tromsoe i Szpicbergu.

Sensacyjne pogłoski o ustąpieniu Waldemarasa.

Ryga, 17 lipca. (AW). Wpływowy organ litewski „Jaunakas Žinjos" przynosi sensacyjną wiadomość o mającem nastąpić przesileniu na Litwie. Ustąpić miałby Waldemaras, którego zastąpiłby minister wojny Daukantas. Przesilenie to komentuje organ litewski jako wynik różnic istniejących w poglądach prezydenta Smetony i Waldemarasa na politykę Litwy w stosunku do Polski. Nieprzejednane stanowisko Waldemarasa wobec Polski tłumaczy się jego spekulacją na wybuch wojny pomiędzy Sowietami a Polską. Litewskie koła państwowe, grupujące się koło Waldemarasa, uważają zatarg zbrojny pomiędzy Polską a Sowietami za nieuniknioną. Nawet wypadek, gdyby Sowiety okupowały Wilno i nie chciały go zwrócić Polsce, Waldemaras uważa za dogodniejszy, „lepiej bowiem jest aby Sowiety a nie Polska były posiadaczami tego miasta". Z temi poglądami premjera Waldemarasa nie zgadza się jednak prez. Smetona i to właśnie stanowi tło rzeczywiste przesilenia.

KONWENCJA POLSKO-AUSTRJACKA.

Genewa, 17 lipca. (PAT). Rząd austrjacki przesłał Sekretarjatowi Generalnemu Ligi Narodów w celu zarejestrowania i opublikowania tekst konwencji pomiędzy Austrją i Polską, zawartej w celu uniknięcia pobierania podwójnego podatku spadkowego. Konwencja zawarta została w Wiedniu dnia 24 listopada 1926.

KONSULAT LOTEWSKI W GDYNI.

Gdańsk, 17 lipca (AW). Rząd łotewski powziął decyzję utworzenia konsulatu łotewskiego w Gdyni. W tym celu porozumiał się z Min. spr. zagr. w Warszawie i udzielił urzędującemu w Gdańsku konsulowi łotewskiemu p. Kalcenau odpowiednich koncesji co do działalności na terenie Gdyni.

Odrodzenie zaufania.

4-proc. premjowa pożyczka inwestycyjna została pokryta drogą publicznej subskrypcji z ogromną nadwyżką. Zgłoszenia na obligacje pożyczki przewyższają znacznie ich ilość wyłożoną do sprzedaży. Zainteresowanie tym papierem jest powszechne we wszystkich sferach społeczeństwa.

Oto dowody odrodzenia zaufania. Społeczeństwo dało dobitny i materjalny wyraz zrozumienia wartości i korzyści lokaty gotówki w papierze państwowym. Obywatele spełnili zarazem obowiązek narodowy powierzając Państwu w pełnem zaufaniu swe oszczędności, celem ich zużycia na inwestycje gospodarcze. Fakt ten stwarza korzyść obopólną, obywatel otrzymał pełną i korzystną lokatę kapitału, Państwo zaś środki materjalne na najpilniejsze inwestycje gospodarcze, które przyczynią się do gospodarczego rozkwitu Kraju.

Korzyść Państwa idzie zawsze w parze z korzyścią jego obywateli, współpraca zaś społeczeństwa z Rządem, który nawą państwową steruje, musi być oparta na zaufaniu, by mogła dać pożądane wyniki. Zaufanie to odżyło!

Kwota pożyczki inwestycyjnej jest w porównaniu do potrzeb gospodarczych niewielka, gdyż cała emisja wynosi 50 miljonów złotych, lecz **stwierdza ona, że ludność daje do dyspozycji Państwu z całem zaufaniem swoje oszczędności, jest gotowa do współpracy z Rządem dla gospodarczego rozwoju Kraju.**

Jest to fakt doniosły, napawający pełną otuchą na przyszłość. Należy również podkreślić sprężystą i wzorową organizację P. K. O. tudzież banków, które przeprowadziły subskrypcję i udostępniły całemu społeczeństwu nabycie obligacji pożyczki, będących bardzo korzystną lokatą gotówki.

*

Dnia 16 b. m. pod przewodnictwem prezesa P. K. O. dra Henryka Grubera odbyło się posiedzenie Syndykatu gwarancyjnego banków dla 4% premjow. pożyczki inwestycyjnej. Posiedzenie miało na celu przedwstępne zaznajomienie się Syndykatu z wynikami subskrypcji. Na podstawie przedłożeń stwierdzono, że wyłożona do subskrypcji kwota została pokryta dwukrotnie tak, że zachodzi konieczność repartycji. Syndykat uchwalił, że należy przedewszystkiem zaspokoić zgłoszenia drobne i to w ten sposób, że każda zgłoszona kwota do wysokości 5.000 zł. zostanie w całości uwzględniona tak, że drobni subskrybenci będą mogli wejść w posiadanie tego cennego papieru. Uchwalono również jednomyślnie dać wyraz przekonaniu, iż bardzo dodatnie wyniki subskrypcji są wynikiem przedewszystkiem zaufania szerokich sfer społeczeństwa do Rządu i upoważniono prezesa P. K. O: do zakomunikowania tej uchwały Ministrowi skarbu. Szybkie i ostateczne przeprowadzenie subskrypcji jest wynikiem sprężystości i dobrej organizacji tych instytucji finansowych, którym to zadanie zostało przez Skarb Państwa powierzone. Posiedzenie Syndykatu, na którem dokonana zostanie repartycja, odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

ROKOWANIA GOSPODARCZE POLSKO—AUSTRJACKIE.

Wiedeń, 17 lipca. (AW). „N. Fr. Presse" donosi, że jak słychać już w najbliższym czasie prawdopodobnie w ciągu lata rozpoczną się na nowo rokowania gospodarcze z Polską. Projektowany jest dodatkowy układ taryfowy do obowiązującego obecnie układu opartego na zasadzie największego uprzywilejowania. Sytuacja o tyle się wyjaśniła, że można się dokładnie zorjentować co do następstw polskiej waloryzacji cłowej, że zawarty zostanie układ między Polską a Czechosłowacją oraz toczą się rokowania z Niemcami. Austrja ograniczy swoje postulaty do życzenia ograniczenia stawek celnych tylko na kilka specjalnych artykułów. Polska zaś położy główny nacisk na ułatwienie, względnie zabezpieczenie, swego dowozu nierogaciźny do Austrji.

WYMIANA ZDAŃ MIĘDZY MINISTRAMI TWARDOWSKIM I HERMESEM.

Warszawa, 17 lipca (AW). Dziś rano przybyła tu delegacja rządu niemieckiego do rokowań handlowych polsko-niemieckich. W południe odbyło się pierwsze spotkanie przewodniczących delegacyj polskiej i niemieckiej pp. Dra Hermesa i Dra Twardowskiego. Omówiono szczegółowo plan przyszłych rokowań. Konferencja obecna ograniczy się prawdopodobnie do kilku spotkań będących wstępem do dalszych rokowań, których termin zostanie obecnie ustalony.

Listy warszawskie.

(Radosne wieści. — Polska i Niemcy. — Oświadczenie prezydenta Hindenburga. — Pogróżki przywódcy „Jungdo". — Głosy prasy. — Instytut teatrów ludowych. — Skandal, którego nie można tolerować).

Ze szczerą radością powitała Warszawa, a z nią kraj cały, wiadomości o świetnym stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego. Wyjazd do Rumunji został odłożony i p. Marszałek udał się na zwykły wypoczynek letni do Sulejówka.

Po stwierdzeniu tych pomyślnych faktów, przejdźmy do przeglądu spraw bieżących.

Na plan pierwszy wysuwa się, oczywiście, aktualna kwestja wznowienia rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy. Szkic tego traktatu będzie prawdopodobnie gotów jeszcze przed końcem lata. Szerokie koła opinji publicznej stolicy zdają sobie doskonale sprawę z wielkiej wagi rokowań dla unormowania stosunków między obu państwami. I to nietylko w dziedzinie gospodarczej. Przełamanie przeszkód w tym kierunku może stworzyć podstawę porozumienia w znacznie szerszym zakresie.

Bardzo charakterystyczne dla sprawy jest oświadczenie złożone przez prezydenta Hindenburga w odpowiedzi na przemówienie posła naszego w Berlinie, p. Knolla, z okazji wręczenia listów uwierzytelniających. Prezydent Rzeszy Niemieckiej zaznaczył mianowicie, że trudności w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych „zostaną wkrótce usunięte" i Polska i Niemcy traktatowo ułożą swoje współżycie. Będzie to miało znaczenie dla powszechnego uzdrowienia sytuacji gospodarczej w Europie. Takie oświadczenie, złożone przez głowę państwa niemieckiego, słusznie uważać można, jako pewnego rodzaju mot d'ordre dla zbliżających się rokowań, wróżące im powodzenie. Wyjątkowo przykry dysonans w atmosferze, naogół przychylnej dla rokowań, stanowi wystąpienie przywódcy „Jungdeutscher Orden", p. Mahrauna w Gdańsku. Stowarzyszenie to, a raczej rodzaj zakonu, zwane w skrócenia „Jungdo" i ujęte w karby surowej dyscypliny wewnętrznej, liczy obecnie blisko miljon członków, rekrutujących się z przedstawicieli różnych warstw społecznych i partyj, posiada pewną fizjognomję polityczną i wybitnie bojowe tendencje. „Wielkim mistrzem" tej organizacji jest właśnie p. Mahraun. Pan ten pozwolił sobie na szereg absolutnie niedopuszczalnych zwrotów, dotyczących „korytarza" polskiego. Godząc jawnie w postanowienia traktatu wersalskiego, p. Mahraun domaga się rewizji granic terytorjalnych i zwrotu Niemcom „korytarza". Utrzymane w bardzo ostrym tonie, pełne pogróżek i inwektyw przemówienie p. Mahrauna, wygłoszone właśnie w przededniu rokowań polsko-niemieckich, — wywarło w Warszawie wrażenie jaknajgorsze. O pierwszych odruchach protestu w formie manifestacyj narodowych przeciw tego rodzaju wystąpieniom swgnalizują już z Bydgoszczy.

Obu omawianym wyżej sprawom prasa warszawska poświęca dość dużo miejsca. „Epoka" czyni słuszną uwagę, że rokowania handlowe nie mogą być „wznowione tylko formalnie; obu stronom musi zależeć na tem, by w niedalekiej przyszłości doprowadziły one do pożądanego dla obu krajów pozytywnego wyniku".

Tyle o polityce. Pozatem dużo mówi się w Warszawie o tajemniczem zniknięciu bankiera Loewensteina, o losach nieszczęsnej ekspedycji gen. Nobile, wreszcie oczekiwane są z godziny na godzinę wiadomości o odlocie majorów Idzikowskiego i Kubali do Ameryki.

Na uwagę zasługuje inicjatywa Ministerstwa W. R. i O. P., dotycząca powołania do życia w najbliższym czasie poważnej naukowo-badawczej i reprezentacyjnej placówki pod nazwą „Instytutu Teatrów Ludowych". Komitet organizacyjny zwrócił się o pomoc do władz rządowych samorządowych, stowarzyszeń oraz osób prywatnych o pomoc w urzeczywistnieniu celów instytucji i przystąpił już do sporządzenia repertuaru i inwenetaryzacji muzyki ludowej.

W stadjonie łazienkowskim otwarto wystawę przemysłu sportowego i targi samochodowe. Sądząc z nazwy tej imprezy, można się było spodziewać, że będzie to istotnie interesujący przegląd postępu w tej dziedzinie. Niestety wystawa zrobiła zupełne fiasco. Stoiska automobilowe w dniu otwarcia były przeważnie puste, szereg firm eksponatów nie nadesłał, katalog nie był gotowy. Jedynie na uznanie zasługują kioski z polskiemi samochodami „A. S." i „Ursus".

Na zakończenie kilka słów o sprawie, którą dzienniki tutejsze nie przestają zajmować się w ostatnich dniach. Chodzi mianowicie o porządki w warszawskim ogrodzie zoologicznym. Zupełne słusznie, gdyż to co się tam dzieje przechodzi wszelkie wyobrażenie. Położenie, w jakiem biedne zwierzęta się znajdują woła wprost o pomstę do nieba. Zapewne tak duże miasto, jakiem jest dziś Warszawa, powinno posiadać swój zwierzyniec. Ale niech to będzie miejsce, w którem wa[illegible] mięsa, jednak potei[illegible]rzebywających tam okazów odpowiadałyby choć najprymitywniejszym pojęciom ludzkiego traktowania. Obecny stan rzeczy nie powinien być dłużej tolerowany. Skoro nie możemy, lub nie potrafimy zdobyć się na ogród zoologiczny na wzór europejski, to lepiej skasujmy ten ogród zupełnie. To, na co patrzymy w zwierzyńcu warszawskim można określić tylko jednem słowem: barbarzyństwo.

Zaw.

KRONIKA.

LIPIEC 18 Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Szymona z Lip.
Gr.-kat. Aftanazja.
Wschód słońca g. 3 m 38
Zachód „ g. 19 m 46
Dł. dn. 16 g. m 08

TEATR WIELKI.
Środa 18 bm.: „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza".
Czwartek 19 bm.: „Aida".

TEATR NOWOŚCI.
Środa, czwartek i piątek „Qui Pro Quo".

Teatr Wielki. Dzisiejszy wieczór operowy, który wypełnia dwa arcydzieła muzyczne „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" zapowiada się niezwykle interesująco, ze względu na doskonałą reprezentację artystyczno - wokalną, którą tworzą pp. Platówna, Okońska, Ostrowska, Popowiczówna, Cyganik, Perkowicz, Petter, Płoński i Łowczyński. — Jutro „Aida" z p. Platówną w partji tytułowej.

„Qui Pro Quo". Dziś wspaniała rewja „Typki z Qui Pro Quo" w bajecznem wykonaniu pp. Ordonównej, Zimińskiej, Jarosyego, Dymszy, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i „Tacjann girls". Wszystkie numery tego arcywesołego programu są gorąco oklaskiwane.

Marszałek Piłsudski i Rząd na Pierwszych Targach Północnych. Jak się dowiadujemy, na otwarciu Targów — Wystawy w Wilnie, będą obecni p. Marszałek Piłsudski, p. Premjer Bartel oraz Ministrowie: Przemysłu i Handlu — Kwiatkowski, Rolnictwa — Niezabytowski i Spraw Zagranicznych — Zaleski. Ze względu na piękny i bardzo obszerny nasz teren, jak również ze względu na niebywałą ilość zgłoszeń najpoważniejszych firm przemysłowych i handlowych, Targi Północne mogą być porównywane jedynie z najpoważniejszemi międzynarodowemi wystawami na Zachodzie. Przy Targach-Wystawie zorganizowane są: wystawa naukowa i wystawa mająca ilustrować dorobek państwowości polskiej na Ziemiach północno-wschodnich. Eksponaty ulokowane będą częściowo w słynnych murach pobernardyńskich, należących do Uniwersytetu Stefana Batorego. W okresie trwania Targów-Wystawy — od 18 sierpnia do 9 września r. b. — zapowiedział swój przyjazd do Wilna szereg wycieczek z całego kraju i zagranicy. — Wszyscy zwiedzający Targi-Wystawę korzystają z 66% ulgi kolejowej, zorganizowane wycieczki korzystają z całego szeregu ulg. m. in. także w opłacie wejścia. — Informacji udzielają: w Warszawie — Biuro: Jasna 24. m. 7, w Wilnie — Magistrat.

P. Minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski przyjął na audjencji nowo-obranego prezesa Związku Polskich Hut Żelaznych p. dr. H. Glücka wraz z dyrektorem Związku p. inż. S. Korzyckim.

Powrót gen. Minkiewicza z inspekcji pogranicza. Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, gen. Minkiewicz, w towarzystwie Szefa Sztabu pułk. Maruszewskiego, ukończył inspekcji I i IV brygady K. O. P. (Tarnopolszczyzna i Wołyńskie) i powraca do Warszawy samochodem 17 lub 18 b. m. Pułk. Maruszewski powrócił już z inspekcji 16 b. m rano.

Urlop prezesa Banku Rolnego. W dniu 17-go lipca r. b. prezes Państwowego Banku Rolnego, p. Seweryn Ludkiewicz, udaje się w celach kuracyjnych na kilkutygodniowy pobyt zagranicę. W czasie nieobecności p. prezesa S. Ludkiewicza funkcje jego pełnić będzie zastępczo członek Rady Nadzorczej P. B. R., podsekretarz stanu w Ministerstwie reform rolnych, p. Józef Radwan.

Z Magistratu. Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono zawrzeć umowę z Powszechnym Zakładem Wzajemn. Ubezpieczeń o ubezpieczenie budynków miejskich i majątku ruchomego gminy na przeciąg lat 10. Uchwalono sprawić ubrania służbowe dla 35 gajowych w lasach miejskich. Oddano je firmie Wallach i Syn. Przyznano Drowi Leonardowi Stahlowi bezpłatny plac pod grobowiec. Udzielono 1.000 zł. subwencji SS. Służebniczkom przy ul. Potockiego. Rozpisano przetarg na urządzenie półmechanicznej pralni w Zakładzie dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskiej i Bilińskich. Uchwalono zakupić od masy spadkowej po śp. Zygmuncie Drągowskim bibljotekę kosztem 6.800 zł. Uruchomiono przedszkole na Pasiekach Łyczakowskich. Wyasygnowano 500 zł. na oczyszczenie i odrestaurowanie portretów prezydentów miasta, oraz 1.000 zł. na odnowienie i pozłocenie ramy „Polonji" Styki. Udzielono wreszcie kilkanastu konsensów budowlanych, oraz ustalono czynsz w blokach domów miejskich przy ul. Stryjskiej. Uzupełnienie instalacji centralnego ogrzewania i odkurzacza w teatrze miejskim oddano inż. Cieślikowskiemu.

Włodzimierz Kaczmar w Operze warszawskiej. Cała prasa stołeczna wita znakomitego basistę oper włoskich z wielkim entuzjazmem, z okazji jego występów w Warszawie w „Fauście", „Żydówce" i „Opowieściach Hoffmana". O głosie p. Kaczmara wyrażają się, że jest on niezwykle dźwięczny, rzadkiej piękności. Jest to organ „o jędrnej średnicy i aksamitnej górze"; „śpiewu Kaczmara słucha się z prawdziwą rozkoszą, bez obawy jakichkolwiek niespodzianek lub wykolejeń". Jest to artysta wytworny, aktor inteligentny i pomysłowy, a przytem dyskretny i powściągliwy". „Sztuka jego jest taką, jaką spotykamy tylko u artystów marki wszechświatowej, do jakich niedługo naszego rodaka zaliczyć będzie można". Wszystkie te echa warszawskiej prasy podajemy z tem większą przyjemnością, że p. Kaczmar jest dzieckiem Lwowa, czem się przy każdej sposobności zwykł chlubić, a ponadto, że pamiętamy to dobrze, jak się nasze sfery muzyczne interesowały zawsze Kaczmarem wówczas, gdy jeszcze jako student lwowskiego Uniwersytetu występował na koncertach dobroczynnych; kiedy studjował w Medjolanie; wreszcie gdy w roku ub., już jako znany zaszczytnie na włoskich scenach operowych śpiewak, przybył do Lwowa i wystąpił tutaj kilkakrotnie zapełniając widownię teatralną doszczętnie i wzbudzając dobrze zasłużony zachwyt publiczności oraz krytyki fachowej. Uwięziła go teraz Warszawa, mamy jednak niepłonną nadzieję, że przed powrotem pod włoskie niebo, p. Kaczmar da się słyszeć i w rodzinnem mieście.

Jak się dowiadujemy, p. Kaczmar przed występami swojemi w Warszawie, gdzie rozpocznie nowy sezon operowy partją Wotana w „Walkirjach", śpiewać będzie w Bukareszcie w Teatrze Królewskim w „Żydówce" i w „Fauście".

Irena Solska w Paryżu. W tych dniach przyjeżdża do Paryża p. Irena Solska, w sprawach — jak donosi „Gazeta Polska" w Paryżu — związanych z projektem założenia w Paryżu stałego teatru polskiego.

Przedstawienie na dziedzińcu wojewódzkim w Poznaniu. W Poznaniu prowadzone są próby z „Księcia Marka" Słowackiego pod reżyserją L. S. Schillera, z powiększonym zespołem artystycznym Teatru Nowego, statystami, orkiestrą etc. Przedstawienie to odbędzie się na dziedzińcu pałacu wojewódzkiego. Muzykę ilustrującą dzieło Słowackiego skomponował Feliks Nowowiejski. Przedstawienie to ze względu na inscenizację wzbudziło wielkie zainteresowanie w kołach artystycznych Poznania.

Poszukiwanie spadkobiercy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w Ameryce północnej w mieście Syracuse N. Y. zmarł obywatel polski Franciszek Nowiski, pozostawiając znaczny spadek. Do spadku po zmarłym uprawnieni są żona i dzieci, względnie rodzice, a w razie ich śmierci, rodzeństwo. Dochodzenia, przeprowadzone w celu odszukania siostry zmarłego Julji Nowickiej, rzekomo zamieszkałej w m. Kaniowie, pow. lidzkiego, nie dały pomyślnych wyników. Wobec powyższego Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi osoby zainteresowane o zgłoszenie swych praw do Wydziału prawno - konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ul. Fredry Nr. 3 z powołaniem się na Nr. K. II. a. 4705/28M. względnie inne osoby, które mogłyby udzielić odnośnych wiadomości, o zakomunikowanie ich pod wskazanym adresem.

Grozi strajk węglowy. Wczoraj odbył się w Katowicach kongres górników trzech Zagłębi węglowych: śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego, na którym reprezentowanych było 49 kopalń. Uchwalono następującą rezolucję: Zjazd delegatów Centr. Związku górników trzech Zagłębi, po wysłuchaniu sprawozdania posła Stańczyka o stanie pertraktacji co do podwyżki płac w górnictwie węglowem stwierdza, że uchylanie się przemysłowców węglowych od wspólnej konferencji w celu załatwienia żądań robotniczych jest naigrawaniem się przemysłowców z nędzy proletarjatu górniczego i rozmyślnem prowokowaniem głodnych górników do walki strajkowej. Zjazd stwierdził dalej, że o ile do soboty 21 lipca b. r. sprawa płac i zniesienia przerwy na powierzchni nie zostanie załatwiona, przygotować należy w Zagłębiu węglowem na środę 25 lipca b. r. jednodniowy strajk protestacyjny. Zjazd oświadcza, że gdyby ten strajk nie przyniósł rezultatu, należy zwołać nowy kongres trzech Zagłębi i proklamować strajk, aż do uznania żądań górników.

Mili goście w Krakowie. Wieczorem popołudniu pociągiem z Zakopanego przybyła do Krakowa wycieczka Polskiego Związku Narodowego ze Stanów Zjednoczonych w liczbie 128 osób. W salonach recepcyjnych oczekiwali na przybycie gości członkowie Komitetu, posłowie Pochmarski i ks. Czuj oraz liczna publiczność. Na peronie dworca powitał wycieczkę w im. prezydjum miasta i Komitetu przyjęcia wiceprezydent Schneider i b. senator Adelman. Odpowiedział przewodniczący wycieczki Stęgowski, wznosząc okrzyk na cześć Krakowa. Orkiestra odegrała Hymn narodowy polski i amerykański, poczem goście rozjechali się do kwater w hotelach krakowskich.

Z prasy. Ukazało się w Gdyni pierwsze pismo codzienne „Dziennik Gdyński". Dziennik ten posiada własną drukarnię. Redaktorem „Dziennika Gdyńskiego" jest p. Bolesław Kiełbratowski.

Olbrzymi pożar. Minionej nocy o godz. 11 wybuchł groźny pożar w Krakowcu pow. jaworowskiego. Ogień powstał w jednym ze sklepów, mieszczącym się w centrum miasteczka. Wskutek długodniowych upałów, braku wody oraz silnego wiatru, ogień przerzucał się na sąsiednie domy. Pastwą szalejącego żywiołu padło 50 domów, mimo energicznej akcji ratunkowej mieszkańców, 3 p. p. oraz lwowskiej Straży pożarnej pożaru nie zdołano ugasić. Straty wynoszą około miljona złotych. 216 osób pozostało bez dachu. Losem pogorzelców zajęły się władze.

Skutki upału w Wiedniu. Wskutek panujących w Wiedniu obecnie upałów, 80 osób uległo porażeniu słonecznemu. W czasie kąpieli w Dunaju utonęło 16 osób.

Upały w Czechach. Zarówno w Pradze jak i na prowincji panują niesłychane upały. Temperatura dochodziła wczoraj do 52° C w słońcu.

Gwałtowny huragan zniszczył prowincję Perpignan wyrządzając poważne szkody w sadach, winnicach i na polu. Wiele budynków zostało uszkodzonych.

Pożar lasów. Onegdaj z niewyjaśnionych przyczyn na pograniczu polsko - litewskiem naprzeciwko odcinka granicznego Karmazyn po stronie litewskiej wybuchł olbrzymi pożar okolicznych lasów. Pożar przerzucił się na położone w pobliżu domostwa, niszcząc ogromne ilości zabudowań gospodarskich. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Katastrofy kolejowe. Na dworcu w Lineux najechał pociąg osobowy zdążający z Trouville na stojący na torze pociąg towarowy. Parowóz i 4 wagony wykoleiły się, dwa wagony uległy zupełnemu zdruzgotaniu. 14 osób rannych. Na dworcu w St. Victoire de Thrizy koło Lyonu pociąg pośpieszny zderzył się skutkiem fałszywego nastawienia zwrotnicy ze stojącym na torze kolejowym wagonem towarowym. 15 osób odniosło obrażenia. W Beauvais wykoleił się parowóz i zerwawszy na przestrzeni 15 mtr. barjerę żelazną wpadł na ulicę. Obsługa pociągu zdołała wyskoczyć w porę, jedynie maszynista i palacz odnieśli poważne obrażenia.

Awantury komunistyczne w Berlinie. Dwutysięczny tłum komunistów, ogarnięty niecierpliwem oczekiwaniem na zwolnienie więźniów objętych amnestją, przypuścił szturm do dworca śląskiego. Policja broniła dostępu pałkami gumowemi. Znaczna liczba komunistów odniosła rany a trzech musiano odwieść do szpitala. Rannych zostało również kilkunastu policjantów.

Zgon zamachowca. Sprawca zamachu na szefa bezp. Ladicza umarł wczoraj rano w szpitalu białogrodzkim wskutek ran.

UPAŁY W POLSCE.

Warszawa, 17 lipca. (AW). Dziś rano było tu w cieniu 22 st., w Gdyni 20 st., w Krakowie 26 st., w Wilnie 23 st., w Brześciu 22 st., w Poznaniu pochmurno i 18 st., w Mołodecznie 23 st., w Zakopanem pogodnie i najwyższa temepratura bo o godz. 8-mej rano 27 st. W Morskiem Oku 21 st., w Cieszynie 26 st., w Krynicy 20 st. Z powodu upałów przerwana została nawigacja w górnej Wiśle do Sandomierza, to samo może spotkać dolną Wisłę, gdyż woda stale się zmniejsza. Dziś było pod Warszawą 75 ctm. Duże statki kursują z bardzo wielkim trudem. Z powodu zastoju w nawigacji olbrzymie są wprost straty w majątkach rybnych, gdyż ryby od upałów giną masami.

PRZECIW WOJNIE.

Londyn, 17 lipca. (PAT). Rząd wolnego państwa irlandzkiego przyjął bez zastrzeżeń amerykański projekt paktu antywojennego.

Bruksela, 17 lipca. (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych otrzymał odpowiedź rządu belgijskiego na projekt paktu antywojennego Kelloga. Rząd belgijski przyjmuje pakt i stwierdza, że jest on zgodny z paktem Ligi Narodów.

ARESZTOWANIA NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Kowno, 18 lipca. (AW). W dniach ostatnich policja kryminalna aresztowała szereg osób podejrzanych o współpracę z posłem Kedysem, głośnym organizatorem t. zw. powstania olickiego. Aresztowany on został w chwili przekradania się przez granicę polsko-litewską. Obecnie aresztowano jego 4-ch współpracowników, z których dwaj są policjantami, jeden oficerem i jeden kupcem. Zostali oni w swoim czasie zaopatrzeni w broń przez posła Kedysa i otrzymali polecenie organizowania puczu między Mereczem i Olitą.

NIEMIECKO-SOWIECKIE STOSUNKI GOSPODARCZE.

Berlin, 17 lipca (PAT). „Berl. Tagebl." donosi, że ambasador niemiecki w Moskwie Brockdorf Rantzau przybędzie około 24 bm. do Berlina. W czasie pobytu jego w Berlinie mają być omówione kwestje, dotyczące niemiecko-sowieckich stosunków gospodarczych. Przy tej sposobności — jak donosi dziennik — poruszona ma być w pierwszym rzędzie kwestja opieki prawnej dla Niemców przebywających na obszarze Rosji sowieckiej.

Berlin, 17 lipca (PAT). Prasa ogłasza komunikat półoficjalny, zaprzeczający doniesieniom niektórych pism, jakoby sowiecki komisarz ludowy i pełnomocnik w sprawach gospodarczych Stomoniakow bawił obecnie w Berlinie i prowadzić miał rokowania z niemieckimi czynnikami gospodarczemi. Stomoniakow, jak podaje komunikat, bawił przed kilku dniami w Berlinie w przejeździe do Karlsbadu, złożył oficjalną wizytę w urzędzie spraw zagranicznych, lecz rokowań nie prowadził.

80-LECIE BALFOURA.

Londyn, 17 lipca. (AW). W dniu dzisiejszym lord Balfour obchodzi 80-lecie swych urodzin. Rocznicy tej nadano charakter wyjątkowo uroczysty. Na bankiecie przewidywana jest obecność króla oraz wszystkich wybitniejszych polityków angielskich.

JAPONJA WYCOFUJE SWE WOJSKA Z CHIN.

Warszawa, 17 lipca. (AW). Japonja wycofuje swe wojska z terytorjum Chin. Częściowo to wycofywanie jest następstwem „modus vivendi" ustalonego między przedstawicielami japońskich sił ekspedycyjnych i reprezentantami zwycięskich armij południowo chińskich.

Stosunki pol.-niemieckie

Udział przemysłu niemieckiego na Targach Lipskich. — Polska jako nabywca i eksponent w Lipsku.

Podczas gdy w większości państw europejskich daje się zauważyć pewne odprężenie w dziedzinie organizacji targów powszechnych i państwa te zaczynają wprowadzać u siebie targi specjalne, usuwające w ten sposób targi powszechne na drugi plan i powodujące temsamem zmniejszenie się uczestnistwa zagranicy, — to dwa państwa w Europie środkowej: Polska i Niemcy mogą oddać sobie wzajemne usługi w dziedzinie targowo-handlowej polityki.

Obecnie po zawarciu prowizorycznego układu handlowego z Niemcami, za którym nastąpi zapewne także trwały traktat handlowy, powinneby się równomiernie ze wzrostem wymiany towarów, znacznie rozwinąć i stosunki handlowo-targowe obu państw. Już w najbliższej zapewnie przyszłości zaznaczy Polska w wydatny sposób swój udział w światowych Targach Lipskich jako nabywca i eksponent, podczas gdy Niemcy coraz więcej uczestniczyć będą w organizacji polskich targów.

Polska urządza, jak wiadomo, rok rocznie targi w Poznaniu i Lwowie. Targi Poznańskie i Lwowskie coraz więcej się rozwijają, okazując znaczną żywotność i urządzane są w pawilonach na wzór wielkich Targów światowych. Targi Poznańskie stanowią znakomicie zorganizowaną Wystawę Krajową w wielkim stylu, a nadto jest Poznań dzięki swemu położeniu geograficznemu bardzo dogodnym ośrodkiem handlowym dla państw bałtyckich. Już dziś można z całą pewnością stwierdzić, że i jedne i drugie targi potrafią się utrzymać. Wszak Polska stanowi teren gospodarczy o 30 miljonowem prawie zaludnieniu, posiadający niewyzyskane dotychczas zasoby sił ekonomicznych, skoncentrowane w bogactwach naturalnych.

W Niemczech powstała w latach powojennych wielka ilość targów, których znaczna część uległa już likwidacji, a byt wielu jest jeszcze nierozstrzygnięty. Niewątpliwie jednak osiągną Targi w Lipsku przewagę nad innemi tego rodzaju wystawami. Przewagę tę zawdzięcza Lipsk w pierwszym rzędzie swemu korzystnemu położeniu w centrum Europy, stanowiącemu węzeł handlowy i punkt styczny gospodarczych interesów państw ościennych z czterech stron świata. Pozatem jest także sam Lipsk ośrodkiem skupiającym w sobie bardzo ważne gałęzie przemysłu niemieckiego, jak n. p. saski przemysł porcelanowy, szklany, ceramiczny, biżuteryjny, drzewny, zabawkarski i t. p. Czołowe stanowisko Lipska opiera się także na starej tradycji Targów Lipskich i na znakomitych urządzeniach i aparacie technicznym, które uczyniły z Targów Lipskich imperjum rynku światowego.

Musimy bez wątpienia przyznać, że wskutek spowodowanego wojną celną pomijania rynku lipskiego jako centrum handlowego, czynienie zakupów przez kupiectwo polskie natrafiało na przeszkody. Wskażemy tylko na polski handel futrami, który z tradycji zaopatrywał się oddawna w towar w Lipsku, a wskutek wojny celnej przerzucić się musiał na inne rynki o nieznanych naszemu kupiectwu zwyczajach handlowych. Dla Polski stanowi uprzemysłowienie jej obfitych bogactw naturalnych kwestję bytu. Rozwój polskiego przemysłu drzewnego nie odpowiada bogatemu drzewostanowi w Polsce. Pociąga to za sobą stały wzrost zapotrzebowania obrabiarek drzewa. Rynek lipski jest zaś najważniejszem źródłem zakupów w Europie dla tego rodzaju maszyn. To samo odnosi się także do obrabiarek blachy i metali, do różnych narzędzi, tokarni, heblarni i t. p., które zakupuje się głównie w Lipsku, a które stanowią artykuły niezbędne dla rozbudowy przemysłu polskiego. Rynek lipski jest tem źródłem zakupów, w którem kupiectwo polskie od dziesiątków lat zakupuje maszyny dla przemysłu spożywczego, młynarskiego i tem środowiskiem światowem, gdzie zapoznać się można z najnowszemi zdobyczami technicznemi, mającemi na celu rozwój rolnictwa i przemysłu polskiego.

Polska ma jeszcze wiele wytworów przemysłu i produktów naturalnych, które nie zdołały jeszcze dotrzeć na rynek światowy i na rynku tym są nieznane. Wskazanem byłoby w organizacji polskiego udziału w Targach Lipskich, by Polska podobnie jak to czynią Austrja, Czechosłowacja i wiele innych państw, występowała w Lipsku jako zwarta, jednolita całość. Korzyści tego rodzaju uczestnictwa okazały się w wiosennych Targach Wiedeńskich 1927 r. W szczególności przemysł rolniczy, przedewszystkiem zaś spożywczy stanowią te działy gospodarstwa polskiego, które najbardziej się nadają do reprezentowania ich na wystawach powszechnych. Znanym jest fakt, że polskie wyroby przemysłu gorzelniczego, likiery i t. p. godnie znaleźć się mogą w Lipsku obok wszystkich innych wyrobów tego rodzaju. Także eksponaty licznych gałęzi przemysłu kosmetyczno-fermaceutycznego, który osiągnął znaczny stopień rozwoju, mogłyby przypuszczalnie uzyskać na Wystawie Lipskiej sukcesy. Aczkolwiek polski przemysł włókienniczy bardzo dobrze znany był jeszcze przed wojną we wszystkich cywilizowanych państwach świata, to jednak wystawa tego standarowego przemysłu polskiego w Lipsku połączona byłaby ze znacznemi korzyściami. Nie należy tutaj pominąć wyrobów polskiego przemysłu artystycznego. Eksponaty polskich kilimów, polskiego wyrobu dywanów, którego rozwój przyjął w ostatnich czasach znaczne rozmiary, oraz wyroby przemysłu meblarskiego (meble gięte) winneby znaleźć w Lipsku swoje miejsce.

F. S.

MAŁA ENTENTA.

Praga, 17 lipca. (PAT). Konferencja prasowa Małej Ententy odbędzie się w uzdrowisku Luhanowo w czasie od 19 do 23 bm.

Po amnestji w Warszawie.

Sobota 14 lipca, będzie dniem pamiętnym dla wielu przestępców. Piorunujące wrażenie wywarła na nich wiadomość o amnestji. Do ostatniej bowiem chwili, wiadomość ta była im obcą. Nie chcieli wierzyć własnym uszom o tem, że stają się wolnymi. Dopiero gdy w zamkach zgrzytnęły klucze, uwierzyli, że Rzplta z racji 10 lecia odzyskania niepodległości darowała im karę. Pierwsze wypuszczanie więźniów, miało miejsce w sobotę o godzinie 2 popołudniu.

Amnestjowanych wypuszczono na wolność najpierw pojedyńczo, a następnie niedużemi partjami. Taki sposób zwalniania był zastosowany przez kierowników więzień w tym celu, by nie wywoływać na ulicach niepożądanego widowiska i taniej sensacji. Mimo to pierwsi opuszczający mury więzienne nie uszli uwagi przechodniów. Natychmiast przed bramami więzień poczęły się zbierać tłumy ciekawych, a wkrótce zjawiły się rodziny, przebywających w więzieniach.

Wkrótce tłum wzrósł do tego stopnia, że chodniki i jezdnie zostały kompletnie zatarasowane. Co chwila słychać było okrzyki radości rodzin. Widać było wzruszające sceny powitań. Wypuszczanie więźniów odbyło się w największym porządku.

Zwalnianie trwało do późnego wieczora i nie zostało zakończone. Dziś nastąpią dalsze zwolnienia. W sobotę zwolniono: z więzienia w Mokotowie 138 osób, z więzienia karnego przy ul. Długiej 104 osoby, z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej około 30 osób, w tem kilka kobiet, oraz z aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej 25 osób, w tem dwie kobiety. Ogółem więc w sobotę wypuszczono z więzień warszawskich około 300 osób.

J. B.

*

Warszawa, 17 lipca. (AW). Na podstawie ogłszonej niedawno amnestji umorzono kilkadziesiąt tysięcy dochodzeń za przekroczenie przestępstw administracyjnych. W ciągu dnia dzisiejszego zostali zwolnieni wszyscy pozostali więźniowie, których objęła amnestja. M. in. wypuszczony zostanie na wolność z więzienia mokotowskiego działacz białoruski ks. Godlewski. Zabójca Wojkowa Kowerda, skazany na bezterminowe więzienie, ma — dzięki amnestji — zmniejszoną karę do 10 lat. Również do lat 10-ciu zmniejszono karę sierżantowi Trzmielewskiemu, mordercy Huberta Lindego.

WIEŚCI Z MEKSYKU.

Meksyk, 18 lipca. (AW). Według urzędowych danych w r. b. zginęło w stanie Jalisco przeszło 1.200 powstańców. 177 powstańców dobrowolnie oddało się w ręce wojsk rządowych. Obecnie cały ten stan jest prawie zupełnie oczyszczony z oddziałów powstańczych, jedynie w północnej jego części ukrywają się jeszcze niedobitki. W Meksyku aresztowano ostatnio 21 osób, w tej liczbie 19 kobiet za udział w zakazanych przez państwo nabożeństwach kościelnych.

WILLIAM J. LOCKE. 36)

Jesienna miłość.

— Nie ruszajcie się i nie psujcie tego obrazka — zawoła. — Co za idyliczna para! W co gracie? W sześćdziesiąt sześć? Gdyby mi kazano zgadnąć, jaką grę wybraliście na poobiednią rozrywkę, przysiągłbym że to sześćdziesiąt sześć!

— Świetna gra — powiedziałem. Była to jedyna, jaką znałem. Nie lubię kart. Zanudzają mnie na śmierć, tak samo jak i szachy. Ludzie lubią nazywać to intelektualną rozrywką; napewno jednak jeśli człowiek pragnie ćwiczyć swój intelekt znajdzie dość zagadnień w tym skomplikowanym wszechświecie dla dręczenia umysłu z większym pożytkiem dla siebie i świata. Co zaś do rozrywki, to uważam, że jeśli dwoje lub więcej inteligentnych ludzi usiądzie do gry w karty, znieważają oni wzajemnie swe towarzyskie talenty. Uwagi te nie odnoszą się oczywiście do mojej gry z Carlottą — jest to przecież dziecko, które trzeba zabawić. Nauczyła się w sześćdziesiąt sześć z nadzwyczajną szybkością i jakkolwiek gramy dopiero trzeci wieczór, ogrywała mnie już gdy przyszedł Pasquale.

Powtórzyłem mój pogląd. Sześćdziesiąt sześć to istotnie doskonała gra. Pasquale śmiał się.

— Tak jest, to czcigodna rozrywka. Stosowano ją często w ostatnim tysiącleciu. Grajcie dalej.

Ale Carlotta już cisnęła karty na stół i oświadczyła, że woli słuchać opowiadań Pasquale'a.

— Mówi takie zabawne rzeczy.

Nagle zeskoczyła z kanapy i podała mu pudełko czekoladek, które ma zawsze pod ręką. Jakże giętkie były jej ruchy.

— Pasquale mówi, że pan był jego nauczycielem i bił go grubym kijem — zauważyła, zwracając się ku mnie, podczas gdy Pasquale wybierał słodycze.

Okazał się przytem niezgrabny — pudełko wysunęło się z ręki Carlotty i zawartość jego wysypała się na podłogę. Oboje rozpoczęli poszukiwania na czworakach — śmiechu i szeptów było przytem co niemiara.

To ciekawe, że nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek Pasquale wspominał nasze młode lata w obecności Carlotty. Miałem już na końcu języka zapytanie, kiedy popełnił to kłamstwo — w tej szkole bowiem nietylko że wychowawca nie miał prawa stosowania kary cielesnej, ale i Pasquale, będąc w szóstej klasie, gdy zacząłem tam wykładać, już jej nie podlegał — gdy nagle powstali, oboje zupełnie ponsowi od pełzania pod stołem i jakaś wesoła uwaga Pasquale'a wybiła mi to pytanie z głowy.

Wszystko to jest bez znaczenia. Głównym rezultatem tej wieczornej wizyty Pasquale'a jest pewne odkrycie. Ale czy jest to właściwie odkrycie, czy tylko złośliwe podejrzenie zniepráwionego intelektu?

— Nawet niemowlę domyśliłoby się o co chodzi — powiedział Pasquale. — Na Boga! Gdybym był na twoim miejscu przyjąłbym zaproszenie na tą wycieczkę i asystowałbym gwałtownie wszystkim paniom. Kolekcjonowałbym próbki ich słów, jak gentleman z komedji Wycherley'a, zaszczepiłbym w sercach tych pań truciznę wzajemnej nienawiści, a w końcu podróży oznajmiłbym o moich zaręczynach z Carlottą i na ślubie w ich obecności wręczyłbym moją kolekcję jako najpiękniejszy prezent ślubny od narzeczonego dla narzeczonej. Tam do djaska! Oduczyłbym je od uganiania się za mężczyznami!

Co skłoniło mnie do powiedzenia Pasquale'owi o proponowanej przejażdżce yachtem? Po odesłaniu Carlotty na spoczynek, siedzieliśmy długo w noc przy otwartem oknie, paląc papierosy i patrząc na księżyc w pełni, płynący ponad wierzchołkami drzew w parku; byliśmy otuleni działającą na zmysły atmosferą ciepłej nocy, rozleniwiającą ciało i ducha. Takiej to nocy młody Lorenzo z Jettyką przy boku zdolny jest zrobić z siebie ostatecznego głupca i zmarnować swe życie; takiej to nocy powściągliwy filozof popełnia szaleństwo omawiania swych prywatnych spraw z Sebastjanem Pasquale'em.

Lecz jeżeli podejrzenia są słuszne, zawdzięczam wiele osłabiającym wpływom nocy. Zostałem ostrzeżony przed niebezpieczeństwem, które mi grozi: niebezpieczeństwo zdolne podważyć fundament i przeniknąć podstępnie ściany najbardziej niedostępnej wieży, jaką możnaby wznieść na terenie Regent Parku. Kobieta o matrymonjalnych zamiarach na balonie umiałaby zdobyć dostęp do mojego okna w wieży. Czyż nie jest zamiarem ciotki Jettyki uprowadzić mnie melodramatycznie na yachcie?

„Niech tylko znajdzie się na pokładzie pirack[illegible] okrętu, a już będzie nasz!". Oto jej [illegible]

[illegible] najdzie się na tym pokładzie. P[illegible] ał możliwie jak najdalej od [illegible] ni też nie da się zwabić [illegible] mahometańskiej na dowód zaufania i nieskazitelnej moralności. Mogą ją uważać, jak im się żywnie podoba, czy za wychowanicę mahometańską, czy za huryssę, czy też nawet za księżniczkę babylońską.

Pasquale ma słuszność. Świadczą o tem setki zachowanych w pamięci wydarzeń. Przypominam sobie, jak Judyta śmiała się z mojej tępoty.

Jedynym celem wszystkich manewrów ciotki Jettyki jest ożenić mnie z Dorą, na co Dora się godzi. Ożenić się z Dorą! Sama ta myśl może służyć jako środek przeciw gorączce, jako środek na poty! Dora byłaby głębokim rozdźwiękiem na wyblakłem paśmie moich dni. Oszalałbym w ciągu miesiąca. Wolałbym, znacznie bym wolał ożenić się z Carlottą. Jest ona naturą, gdy Dora nie jest nawet sztuką. Dlaczego, na Boga, miałbym ożenić się z Dorą? I dlaczego ona mogłaby chcieć wyjść za mnie (oczywiście po za chęcią nazywania się panią Ordeyne). Nie igrałem z jej dziewiczym uczuciem; nie wierzę zaś w to, aby żywiła dla mnie romantyczną namiętność, wzrastającą spontanicznie. O ile sądzę, nie będzie ona tak niepocieszona, jak Kalypso. A dobrzeby jej to zrobiło. Mogłaby napisać na ten temat nowelkę do The Siron's Magazine.

Jestem zgorszony. Mimo hałaśliwości, zwierzęcego zdrowia i nieścisłych wiadomości uważałem Dorę za porządną dziewczynę.

Czyż porządna dziewczyna poluje na męża?

Wielkie nieba! Ależ to doskonały temat do głupiej sezonowej korespondencji dla „The Daily Telegraph!

(C. d. n.)

Co zawdzięczamy indjanom ameryk.

Wszyscy, którzy badali i kolonizowali Amerykę, czy to byli Francuzi, czy też Anglicy, Hiszpanie czy Portugalczycy, zgodnie dowodzili, że Indjanie to kompletne dzikusy i odpowiednio też odnosili się do nich. A jednak tym „dzikusom", tym osławionym barbarzyńcom zawdzięczamy niejedną zdobycz cywilizacyjną, niejedno prawdziwe dobrodziejstwo, bez którego nasze życie dzisiejsze byłoby wprost nie do pomyślenia.

Ciekawe na ten temat uwagi, pióra prof. Stefana B. Renaud, wykładającego antropologję na uniwersytecie w Denver (stolicy stanu Colorado), znajdujemy w ostatnim zeszycie paryskiej „Revue Mondiale". Wprawdzie ze świata fauny amerykańskiej, jak to słusznie stwierdza ów uczony, niewieleśmy sobie przyswoili okazów, ale zato to, cośmy przejęli ze świata roślinnego, przedstawia się wprost imponująco. Ameryka, pisze prof. Renaud, niezbyt obfitowała w zwierzęta, które nadawały się do oswojenia i systematycznej hodowli. W Ameryce nie było ani słoni, jak w Indjach, ani wielbłądów, jak w Afryce północnej. Konie sprowadzili do Ameryki dopiero Hiszpanie w wieku XVI-tym, czerwonoskórzy zaś przyswoili je sobie daleko, daleko później. Inaczej mówiąc, cały olbrzymi nowy kontyngent nie posiadał żadnych zwierząt pociągowych; wyjątek stanowiła lama w Peru, no i poczciwy pies, żyjący wszędzie, na całym obszarze obydwóch Ameryk. Rolę jucznych zwierząt spełniały przeważnie... kobiety, bo nawet wóz na kołach był nieznany Indjanom amerykańskim. Z ptactwa też niewiele gatunków nadawało się do hodowli; wyhodowali Indjanie tylko pewien gatunek kaczki oraz dobrze nam znanego indyka. Nie bez słuszności pisze o tym smacznym ptaku słynny smakosz i teoretyk sztuki kulinarnej Brillat-Savarin, że jest on najpiękniejszym podarkiem, jaki nam uczyniła Ameryka. Według Brillat-Savarina pojawił się indyk w Europie dopiero w końcu XVII wieku. Zaczęli go najpierw hodować Jezuici w okolicach Bourges, z Bourges zaś rozpowszechnił się po całej Francji i Europie.

Przejdźmy do świata roślinnego. Tutaj naprawdę ogarnia zdumienie, gdy się patrzy na olbrzymią listę, sporządzoną przez K. J. Spindena, profesora z Harvard Uniwersytetu, który zadał sobie trud wyliczenia i opisania wszystkich okazów flory nowego świata, których hodowlę zawdzięczamy Indjanom.

Na pierwszem miejscu tej listy widnieje — i zupełnie słusznie — kukurudza, która jest bezsprzecznie największą zdobyczą Indjan w dziedzinie uprawy roli. Kukurudzę nauczyli się Indjanie, i to już przed tysiącami lat, otrzymywać z rośliny zwanej „teocentli". Hodowla kukurudzy była tak rozpowszechniona, że gdy przybyli biali, znaną była i uprawianą od Kanady aż po Argentynę. Biali nauczyli się od Indjan nietylko uprawy kukurudzy, ale też przyrządzania z niej najrozmaitszych potraw. Przywieziono ją do Europy wkrótce po odkryciu Ameryki, z Europy zaś przez Turcję rychło przedostała się do Azji. Dziś odgrywa kukurudza olbrzymią rolę w Europie, zwłaszcza we Włoszech i na Bałkanach, gdzie stanowi główną podstawę pożywienia. W Stanach Ziednoczonych, gdzie stanowi ważny produkt handlowy, uprawia się ją na kolosalnych przestrzeniach. Bardzo rozpowszechnione były w Ameryce także dynie i tykwy; kwiat tykwy uważany jest po dziś dzień przez Indjan za symbol płodności. Prócz tego znali Indjanie kilka gatunków fasoli, które przejęli od nich Europejczycy, najznakomitsza jednak roślina jadalna, jaką nam dała Ameryka, to bezsprzecznie ziemniak. Ziemniaki pochodzą z okolic Andów, w Europie zaś zasłynęły dzięki temu, że uratowały od głodu Irlandję. We Francji zjawiły się dość późno, bo dopiero w końcu XVIII wieku, sprowadzone tam przez słynnego agronoma i ekonomistę francuskiego Antoniego Parmentier. Słodki ziemniak (sweet potatoe), albo „yam" z Ameryki południowej, aczkolwiek bardzo smaczny, naogół mało jest rozpowszechniony w Europie. Z okolic Amazonki pochodzi roślina zwana po indyjsku „manihot", z której robi się tapiokę, bardziej rozpowszechnioną we Francji i Niemczech niż w Stanach Zjednoczonych. Indjanie środkowo - amerykańscy, czyli tak zwani Mayasowie, dali nam produkt odżywczy niesłychanie cenny, mianowicie kakao. Linneusz tak wysoko cenił kakao, że nie zawahał się nazwać je pożywieniem bogów. Z kakao zmieszanego z cukrem i mlekiem robi się, jak wiadomo, czekoladę. Sama nazwa czekolada — „ciocolata" — jest też indyjskiego pochodzenia. Mayasowie, którzy odkryli kakao, odkryli również pożyteczne właściwości wanilji.

Ale to nie wszystko. Z kolei wypada wymienić owoce, które w prostej linji zawdzięczamy Indjanom. Mamy więc dwa gatunki jabłek pochodzenia indyjskiego, jeden doskonały gatunek gruszki, truskawki z Virginji, wiśnie z Barbadosu, ananasy z południowej Ameryki, orzeszki zwane cacahouètes i t. p. Niejedno też lecznicze zioło przywędrowało do nas z nowego świata. Wymienić tu wypada przedewszystkiem słynną „cinchonę" czyli chininę, bez której biali nie mogliby wcale osiedlać się i tworzyć kolonij w gorących a wilgotnych krajach, gdzie bez tego leku byliby poprostu dziesiątkowani przez febrę. Pochodzenia peruwjańskiego jest np. „coca", pierwszorzędny środek wzmacniający, z którego nauczono się z czasem wyrabiać inny środek, mający dziś niestety dwojakie zastosowanie, jako środek znieczulający i jako silny narkotyk — kokainę. Słynne lekarstwo przeczyszczające „cascara-sagrada" jest też pochodzenia peruwjańskiego.

Indjanom amerykańskim zawdzięczamy również tytoń. Godzi się tu jednak zauważyć, że Indjanie nie używali tytoniu, tak jak my dzisiaj, dla przyjemności, ale posługiwali się nim wyłącznie w celach rytualnych, na podobieństwo kadzideł. Dopiero od nas, ludzi białych, nauczyli się palić tytoń nałogowo. Do Europy przywieźli tytoń Portugalczycy, z Lizbony zaś sprowadził go do Paryża ambasador francuski przy dworze portugalskim, Nicotin, od którego też pochodzi nazwa nikotyna.

Indjanom amerykańskim zawdzięczamy też kilka pięknych barwników. Przedewszystkiem — anil, czyli indygo, dające wspaniały kolor niebieski, następnie koszenilę (coccinella), z której otrzymuje się purpurę, będącą ongiś ulubionym kolorem Azteków.

Aczkolwiek Indjanie używali do swoich tkanin najrozmaitszych włókien roślinnych, to jednak żadne z nich nie znalazło takiego zastosowania w przemyśle tkackim, jak bawełna, znana i używana przez Indjan od niepamiętnych czasów. Wprawdzie roślina ta przywędrowała do nas nietylko z Ameryki, lecz i z Azji, ale w dobie dzisiejszej np. jest u nas bawełna amerykańska bardziej rozpowszechniona.

Na zakończenie wymienić należy tak ważny produkt, jak kauczuk, który zawdzięczamy również pomysłowości Indjan. Nazwa sama jest pochodzenia brazylijskiego, produkt zaś sprowadzili do Europy Portugalczycy. Mayasowie i niektóre inne szczepy Ameryki środkowej znali już kauczuk przed przybyciem Corteza. Spinden poucza nas, że pierwotnie używali Indjanie kauczuku do wyrobu małych laleczek i fetyszów, tudzież do wyrobu piłek używanych podczas uroczystości sakralnych. Kauczuku używali również Indjanie do wyrobu gałek, stanowiących zakończenie pałeczek do bębnów. Z biegiem czasu nauczyli się czerwonoskórzy impregnować kauczukiem odzież swoją i obuwie. Sposób ten szybko się rozpowszechnił i dotarł aż do Ameryki południowej, w Europie zaś zaczęli go pierwsi stosować Hiszpanie.

Wszystko to, cośmy tu wyliczyli, Indjanie amerykańscy znali już od wieków i od wieków tem się posługiwali. Jakoś nie bardzo więc kwadruje z nimi nazwa dzikusów, którą tak pochopnie obdarzyli ich kolonizatorowie europejscy. Wyobraźmy sobie, żeśmy nagle zostali pozbawieni kukurudzy, kartofli i czekolady, pozbawieni tytoniu, pozbawieni bawełny, bez której nasz przemysł tkacki nie mógłby istnieć, pozbawieni wreszcie kauczuku tak niezbędnego do fabrykacji samochodów i innych środków lokomocji, — a zrozumiemy łatwo, jak olbrzymie dobrodziejstwo wyświadczyli nam Indjanie.

Ir.

Z sali sądowej.

SPRAWA NOWAKA.

Po jednodniowej przerwie, wczoraj rozpoczął się siódmy dzień rozprawy przeciw Nowakowi. Rozprawę rozpoczęto od przesłuchania szeregu świadków — właścicieli budek z końskiem mięsem. Świadkowie ci, M. Delasiewicz, Karol Lekki, Józef Hałuszczak i Franciszek Lis, zeznali, że Nowaka nie znają i nigdy mu mięsa nie sprzedawali.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Aleksandra Mielnika, który od 1922 r. pracował u oskarżonego w charakterze czeladnika masarskiego. Mielnik wikła się w swoich zeznaniach, gdyż początkowo mówi, że widział u Nowaka podrobioną pieczątkę do stemplowania mięsa, jednak potem temu zaprzecza, twierdząc, że tylko słyszał o używaniu takiej pieczątki.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że u Nowaka płukano mięso w rozczynie hypermanganici, do czego świadek sam się przyznaje, twierdząc, że hypermanganu dostawał od p. Nowakowej. W tem miejscu prokurator stawia wniosek na spisanie ze świadkiem osobnego protokółu i odesłanie go sędziemu śledczemu.

Obrońca dr. Bromberg remonstruje przeciw temu wnioskowi i twierdzi, że prokurator terroryzuje świadka. Przewodniczący zwraca uwagę na niewłaściwość powiedzenia i karze obrońcę upomnieniem.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania Michała Karasia, subjekta w handlu Nowaka. Karaś miał być obecnym w czaie zajścia między wywiadowcą policji Brozczakowskim a Nowakiem. Otóż okazuje się, że zajścia tego świadek nie widział, a Broszczakowski nie legitymował się świadkowi. Następuje konfrontacja Karasia z Broszczakowskim, iecz nie daje ona żadnych wyników, aibowiem obaj obstają przy swoich zeznaniach.

Wreszcie ostatni świadek wczorajszej rozprawy Fr. Miechoński, czeladnik rzeźnicki, widział jak Zabłocki znaczył mięso w rzeźni pieczątką mniejszą niż używa wojsko.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Ze Sportu.

Piłka nożna.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

Czarnym dniem lwowskiej piłki nożnej była ostatnia niedziela. Wszystkie trzy drużyny lwowskie, bawiące na obcych boiskach — przegrały. Trudno. Pewne widoki na sukces miała jedynie „Pogoń", ale i ona zawiodła. „Czarni" jechali na ogół z góry po klęskę do „Warty" poznańskiej, która stanąwszy obecnie słusznie u szczytu tabeli mistrzowskiej, jest dziś bezsprzecznie najlepszą drużyną polską. „Hasmonea" też nie miała dużo do powiedzenia w Krakowie. Dodać jeszcze należy, że tak „Czarni", jak i „Hasmonea" grali z rezerwowymi za zdyskwalifikowanych swych graczy. „Pogoń" prowadziła nawet do przerwy *2*:1, uległa jednak w końcu „Polonji", która miała zresztą przez cały czas zawodów przewagę.

„Wisła" krakowska pokonała niespodziewanie w niskim stosunku Śląsk, a „T. K. S." pewnie załatwił się z „Turystami", zachowując dla siebie cenne dwa punkty.

Polonja — Pogoń 3:2 (1:2).

Warszawa, 16 lipca. Zasłużone zwycięstwo „Polonji", która przeważa przez przeciąg całego spotkania. Bramki dla „Pogoni" uzyskał Maurer i Szabakiewicz, dla „Polonji" wszystkie trzy Ałaszewski. Sędzia dr. Lustgarten z Krakowa.

Wisła — Śląsk 2:1 (2:0).

Katowice, 16 lipca. „Wisła" grała w rezerwowym składzie. Bramkę dla „Wisły" strzelił Kotlarczyk, drugą, samobójczą obrońca „Śląska". Sędziował p. Piotrowski z Łodzi.

T. K. S. — Turyści 2:0 (2:0).

Toruń, 16 lipca. Nieoczekiwane zwycięstwo Toruńczyków, dla których bramki uzyskał Cieszyński i Gumowski. Sędzia p. Kosicki z Poznania.

Warta — Czarni 2:1 (2:1).

Poznań, 16 lipca. Obie bramki dla „Warty" strzelił Kmiota, dla „Czarnych" Drapała grający na łączniku. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska.

Cracovia — Hasmonea 3:2 (0:1).

Kraków, 16 lipca. Bramki dla „Cracovii" strzelili Kubiński 2, Mysiak 1. Dla „Hasmonei" Steuermann. Sędziował p. Bira z Łodzi.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbyły się w Królewskiej Hucie na Śląsku i przyniosły kilka nowych rekordów Polski, w tem dwa Lwowianina Kota. Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco:

Panowie 100 m na wznak: 1) Trytko 1.30.4, rekord polski, 2) Schoenfeld (Makkabi);

100 m styl dowolny: 1) Kuncewicz 1.12, rekord polski, 2) Semkowski (Cracovia);

200 m styl klasyczny: 1) Jurkowski 3.14.8;

400 m styl dowolny: 1) Kot (AZS Lwów) 6.002, rekord polski, 2) Kuncewicz;

1.500 m styl dowolny: 1) Kot (A. Z. S. Lwów) 24.42.4, rekord polski.

5×50: 1) Pogoń (Lwów) 22.58.2, 2) Cracovia;

4×200: 1) A. Z. S. Warszawa 2.33.9, rekord polski.

Skoki z wieży: 1) Maerz 75 p.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 17 lipca 1928.

Bank Małopolski 26.50. Gazy wschod. 22.25, 22.50. Tesp 22.75, 22.50.

Ćmielów 0.25.

Tendencja utrzymana, dla żyta zniżkowa, usposobienie spokojne.

Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 45.25 do 45.75. Owies małopolski ex 1927 450 gr. 48.50 do 49.50.

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Kopenhaga	238·30	238·90	237·70
Sztokholm	238·90	239·50	238·30
Belgja	124·20	124·51	123·89
Holandja	358·70	359·60	357·80
Londyn	43·34	43·45	43·24
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·50	34·99	34·82
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·63	172·06	171·20
Wiedeń	125·28	125·99	125·37
Włochy	46·70	46·82	46·59
5% pożyczka konwersyjna	67·00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	61·50		
pożyczka kolejowa	—·—	104·00	—·—
pożyczka dolarowa	81·25		
dolarówka	84·00	82·00	—·—
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj.	94·00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94·00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow.	94·00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 13 lipca 1928.

Bank Polski	176	Chodorów	166·00
Bank Hipoteczny	110	Chybie	73.50
Zieleniewski	134		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 17 lipca 1928.

Bank Pol.	177·75	Cegielski	45·00
Bank Zachodni	34·00	Lilpop Rau	35·75
BankZw. Sp. Zar.	81·00	Ostrowiec B 117	111·00
Spiess	160·00	Starachowice	53·00
Siła i Światło	154·65	Zawiercie	26·25
Węgiel	98·00	Klucze	7·10

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 17 lipca 1928.

Amsterdam	284·85	Bankverein	26·20
Belgrad	12·44·25	Bodenkredit	113·25
Berlin	168·85	Kreditanstalt	58·35
Bruksela	98·61	Anglobank	28·49
Budapeszt	23·37	Hipoteczny	90·00
Bukareszt	4·31¾	Kompas	0·87
Kopenhaga	189·20	Länderbank	31·00
Londyn	34·42½	Merkury	22·60
Madryt	116·65	Unionbank	—
Medjolan	37·09¼	Obrotowy	108·25
N. Jork	707·85	Kolej północna	10·05
Paryż	27·70	Zivnostenska	108·25
Praga	20·97	Czernowce	78·75
Sofja	5·09	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·50	Kolej połudn.	13·86
Warszawa	79·37·50–79·65·50	Goleszów	149·00
Zurych	136·26	Cement	70·00
Amerykańskie	707·90	Browary	131·00
Bułgarskie	—	Alpiny	40·55
Niemieckie	168·60	Berg u. Hütten	735·00
Francuskie	27·90	Krupp	10·50
Włoskie	37·27	Poldi Hütte	147·75
Jugosłowiańskie	12·40	Prager Eisen	128·40
Polskie	79·66	Rima	129·00
Czeskie	20·93	Skoda	241·20
Węgierskie	123·22	Siersza	10·45
Szwajcarskie	136·35	Silesia	0·18
Angielskie	34·36½	Zieleniewski	108·60
Holenderskie	—·—	Apollo	172·05
Rumuńskie	—·—	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29·00
Renta majowa	05·99	Galicja	68·00
Renta lutowa	0·6 95	Nafta	37·30
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10·95
Dunaj S. Adria	82·00	Rakszawa	
Tureckie	37·25	Bank Małop.	

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 17 lipca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·33½
Londyn	—·—	25·25¼
Nowy Jork	—·—	5·19·47
Belgja	—·—	72·37½
Włochy	—·—	27·21¼
Hiszpanja	—·—	85·56
Holandja	—·—	209·02
Berlin	—·—	123·82
Wiedeń	—·—	73·17
Sztokholm	—·—	139·05
Oslo	—·—	138·80
Kopenhaga	—·—	138·80
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39¼
Warszawa	—·—	58·15
Budapeszt	—·—	90·54
Białogród	—·—	9·12
Ateny	—·—	6·75
Konstantynopol	—·—	2·64½
Bukareszt	—·—	3·17½
Helsingfors	—·—	13·09
Buenos Aires	—·—	219·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 17 lipca 1928.

Londyn	124·24	Holandja	1028·25
N. Jork	25·56	Praga	75·75
Belgja	355·75	Rumunja	15·60
Włochy	133·85	Niemcy	609·00
Szwajcarja	492·00	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 17 lipca 1928.

N. Jork	486·15	Niemcy	20·392
Holandja	12·08·18	Szwajcarja	25·255
Francja	124·24	Praga	164·06
Belgja	34·902	Wiedeń	34·48
Włochy	92·83	Warszawa	43·36

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Tab. 1708/28. Edykt. Na wniosek właścicieli realności, objętej wykazem hipot. l. 97 ks. gr. gm. kat. Kraków VII. Stradom, wprowadza się postępowanie celem umorzenia wierzytelności, dla których w poz. 1, 2, 3, i 5 karty C. tego wykazu wpisane prawo zastawu: 1) Podano 3 września 1828. Na podstwie aktu z dnia 16 czerwca 1843 wpisuje się prawo zastawu dla wypowiedzianej sumy dwieście zł. pol. w monecie srebrnej, dla odsetek po 5% na rzecz Masy depozytowej Marji Terleckiej. 2) Podano 22 września 1845. Na podstawie aktu z dnia 20 września 1845, wpisuje się prawo zastawu dla sumy siedemsetośmdziesiąt zł. pol., dla odsetek po 5% rocznie na rzecz masy depozytowej Andrzeja Jendego dwieście ośmdziesiąt złot. pol. i masy leżącej Onufrego Czerneckiego poprzednio masy depozytowej Józefa i Marjanny Markowskich pięćset złot. pol. i 3) pod 13 sierpnia 1861. Na podstawie napisu skargi z 13 sierpnia 1861 L. 10.098 notuje się odnośnie do poz. 2 b. wniesienie skargi o zapłacenie sumy 280 zł. p. z 5% od 1 lipca 1859 i dla tego wzywa się, wszystkich tych, którzy do tych wierzytelności hipotecznych roszczą pretensje ażeby z niemi zgłosili się w Sądzie podpisanym do dnia 30 sierpnia roku 1929 — jeżeli bowiem termin edyktalny bezkutecznie upłynie, Sąd na żądanie podających zezwoli na umorzenie owych wpisów i na ich wykreślenie. 6226

Sąd okręgowy Oddział VII.
Kraków, 24 kwietnia 1928.

T. 354/27/6. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Jana Mieczysława (2 im.) Ziemby, majora W. P. i właściciela realności w Śniatynie wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do zaginionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy Oszczędności w Śniatynie Nr. 4826 na imię Jana Mieczysława 2 im. Ziemby wystawionej a na kwotę z dniem 28 stycznia 1928 230 zł. 26 gr. opiewającej. Posiadacza tej książeczki wzywa się by w przeciągu 6 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia edyktu Sądowi ją okazał, również inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi zapodać. W przeciwnym razie książeczka ta po upływie powyższego czasokresu będzie uznaną za pozbawioną mocy prawnej. 6296

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 5 kwietnia 1928.

FIRMY.

Firm. 34/27. Rg. C. I. 50. Wpisano w rejestrze handlowym (Rg. C. I. 25 str. 50) odnośnie do firmy: „Huculske Mystectwo" spółki z ograniczoną poręką w Kosowie następujące zmiany: 1) firma brzmi po ukraińsku: „Huculske Mystectwo". spiłka z obmeżenoju porukoju w Kosowi", po polsku: „Sztuka Huculska, spółka z ograniczoną poręką w Kosowie", po niemiecku: „Huculen - Kunstgewerbegesellschaft m. b. H. in Kosów". 2) Spółka [illegible] ustawy z dnia 6 marca 1906 l. 58 Dz. u. p. opiera się na kontrakcie z dnia 28 stycznia 1927 lrep. 1585. 3) Zakładowy kapitał spółki wynosi 36.000 złotych i został w całości wpłacony. 4) Zawiadowcami spółki są: 1) Mychajło Kuryłenko i 2) Stefan Hryhorciw. 5) Spółkę na zewnątrz zastępują kolektywnie obaj zawiadowcy, podpisują oni spółkę w ten sposób, że przy przez kogokolwiekbądź wypisanej, odbitej lub wydrukowanej firmie umieszczą swoje podpisy obaj zawiadowcy. 6) Zarządza się wykreślenie z rejestru dra Petra Rondiaka jako zastępcy członka zarządu. Data wpisu: 30 kwietnia 1927. 6311

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Kołomyja, dnia 12 marca 1927.

Firm. 839. B. I. 68. Wykreślenie filji firmy spółkowej. Z rejestru wykreślono 8 maja 1928, wskutek fuzji z firmą Allgemeine Oesterreichische Boden - Credit - Anstalt. Siedziba firmy: Wiedeń, filja Lwów. Brzmienie firmy: Union - Bank. 6348

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 27 kwietnia 1928.

Firm. 604/28. C. VIII. 434. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 28 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Górnośląska wytwórnia i sprzedaż przetworów roślinnych „Ost" Spółka z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż tłuszczów jadalnych i przetworów tłuszczowych. Czas trwania: Nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ogr. odp. oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 20 marca 1926 Lrep. 13.237. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. gotówką w całości wpłacony. Zawiadowcy: 1) Harry Steffen, przemysłowiec, 2) Maks Grybel przemysłowiec, obaj w Katowicach ul. Zabrska l. 13, 3) Leon Abrahamowicz, przemysłowiec we Lwowie Panieńska l. 8a. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje Harry Steffen samoistnie lub Maks Grybel i Leon Abrahamowicz łącznie lub prokurent łącznie z którymkolwiek zawiadowcą. 6347

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 26 marca 1928.

Firm. 42/27. Rg. C. I. 50. Wpisano w rejestrze handlowym przy firmie: „Huculske Mystectwo" spółce z ograniczoną poręką w Kosowie, względnie: „Sztuka Huculska" spółka z ograniczoną poręką w Kosowie, względnie: „Huculen - Kunstgewerbegesellschaft m. b. H. in Kossów, że na podstawie art. 8 i 9 kontraktu wyżej wspomnianej spółki i prokury z daty Kosów 26 lutego 1927 r. udzielono prokurę Mychajłowi Kijaszczukowi, właścicielowi realności w Moskalówce.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Kołomyja, dnia 12 marca 1927. 6312

Firm. 399/27. Spółdz. II. 85. Wpisano w rejestrze dla spółdzielni przy firmie: Składnica Kółek rolniczych w Kołomyji, stowarzyszenie spółdzielcze z ogr. odpowiedzialnością następujące zmiany. Uchwałą Rady nadzorczej dnia 15 grudnia 1927 wybrani członkami Dyrekcji: 1) Tomasz Patkowski, syn Mikołaja, 2) Albin Jakubowski. 3) ks. Jan Lubartowicz. Zastępcami 1) Kazimierz Janicki, 2) Tomasz Chrzanowski, wszyscy w Kołomyji. Data wpisu 20 marca 1928. 6313

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Kołomyja, dnia 25 stycznia 1928.

Firm. 302. C. VII. 148. Wykreślenie firmy spółki. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: A. Herm. Frankl i Synowie spółka z ogr. odpow. Z rejestru wykreślono dnia 10 lutego 1928 wskutek ukończenia likwidacji. 6320

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 7 lutego 1928.

Firm. 317/27. Stow. III. 20. Towarzystwo kredytowe „Nadija" w Mykietyńcach, wykreślone z rejestru handlowego. 6302

Sąd okręgowy.
Kołomyja, Oddział II.

Firm. 150/27. Stow. III. 112. Stowarzyszenia: Towarystwo hospodarsko-torhowełne „Własna Pomicz" w Trofanówce. Hospodarska Spiłka dla zbutu chudoby w Rożnowie, Selańska Spiłka systemu Raczdel w Albinówce, Torhowełna Spiłka w Orelcu, Sojuz hospodarskych - torhowełnych kooperatyw horodeńskoho powitu w Horodence. Saha - Torhowełna Spółka Roczdel w Zawalu, Konsum pracowników państwowych i autonomicznych w Obertynie., Konsum funkcjonarjuszów państwowych w Jabłonowie, Związek pracowników państwowych w Kosowie, Konsum polskiej czytelni mieszczańskiej w Śniatynie, Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych pow. kosowskiego w Kosowie, Spiłkowa Torhowla w Wołczkowcach, Kaufmännischer Credit-Verein w Kołomyji zostały z rejestru handlowego wykreślone. 6303

Sąd okręgowy jako handlowy.
Kołomyja, 3 października 1927.

Firm. 343/27. Rg. A. 58b. Wpisano w rejestrze handlowym przy firmie: Jawna Spółka handlowa kołomyjskiej Fabryki papierów w Działkowcach jak następuje: Leokadja z Mireckich Mizewiczowa sprzedała swój udział w całości spólnikom tejże firmy Mojżeszowi Hauserowi. Data wpisu 17 listopada 1927. 6305

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Kołomyja, dnia 22 października 1927.

Firm. 791/28. C. VIII. 446. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 24 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolski Zakład Odzieży. Roman Żurowski, Bracia Zalescy i Ska Spółka z ogr, odp. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie handlu artykułami galanteryjnymi, drobiazgowymi, konfekcją, wyrobami tekstylnymi i t. p. oraz prowadzenie wytwórni gotowych artykułów odzieżowych dla osób prywatnych i instytucji. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 14 kwietnia 1928 lrep. 108.276. Kapitał zakładowy spółki wynosi 410.000 zł. i został w całości w gotówce wpłacony. Zawiadowcy: Roman Żurowski, właściciel dóbr Leszczków o p. Waręż Mieczysław Zaleski, kupiec Lwów, Akademicka 20. Zastępcy Zawiadowców: Ryszard Zaleski, kupiec Lwów, Jakóba Strzemię 9. dr. Zygmunt Zaleski, kupiec Lwów, Szpitalna l. 1. Firmę przedsiębiorstwa podpisywać będą, którzykolwiek dwaj zawiadowcy względnie zast. zawiadowców łącznie. 6328

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 21 kwietnia 1928 r.

Firm. 744. B. I. 300. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 20 kwietnia 1928. Siedziba firmy zakładu głównego: Poznań. Oddziału Lwów. Brzmienie firmy: Polski Bank Handlowy Tow. Akc. w Poznaniu Oddział we Lwowie. Zmiany: Zastępca kierownika oddziału lwowskiego Bogusław Beck ustąpił. 6327

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 12 kwietnia 1928.

Firm. 743. B. I. 162. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 13 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów — Jagiellońska 2. Brzmienie firmy: Towarzystwo przemysłowe Koseckich sp. akc. we Lwowie. Zmiany: Członkowie Rady Nadzorczej dr. Marcin Szarski i dr. Jan Kanty Steczkowski ustąpili, zaś Józef Kapełusz — Kosecki zmarł. 6326

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 12 kwietnia 1928.

Firm. 61/28. Rg. A. II. 27. Wpisano do rejestru handlowego jawnej spółki handlowej. Siedziba firmy: Obertyn. Brzmienie firmy: Samuel Schwimmer i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Eksport jaj. Firma spółki: Jawna spółka handlowa od 1 lutego 1928. Spólnicy firmy: Samuel Schwimmer, handlarz jaj i Frima Kaufer oboje w Obertynie. Uprawniony do zastępowania: Samuel Schwimmer. Podpis firmy: pod wypisanem lub stampiljowanem brzmieniem firmy umieści swój podpis własnoręczny Samuel Schwimmer. Data wpisu 2 marca 1928. 6309

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Kołomyja, dnia 18 lutego 1928.

LICYTACJE.

E. 892/28. Edykt. Na wniosek Eljasza Grünberga odbędzie się dnia 9 sierpnia 1928 godz. 9 rano licytacja realności wiejskiej składającej się z parc. bud. i grunt. z budynkami położonej w Suchowoli do ksiąg gruntowych nie wpisanej. Najniższa oferta wynosi 4690 zł. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sądzie tut. w czasie godzin urzędowych. 6337

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagiell. dnia 13 czerwca 1928.

E. 3261/27. Edykt. Na wniosek Sary Citronenblat odbędzie się dnia 9 sierpnia 1928 godz. 9 rano licytacja połowy realności whl. 240 kg. Drozdowice. Najniższa oferta wynosi 884 zł. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sądzie tut. w czasie godzin urzędowych. 6338

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagiell, dnia 11 czerwca 1928.

E. 1939/27. Edykt. Na wniosek Marji Hasiuk i tow. odbędzie się dnia 9 sierpnia 1928 godz. 10 rano licytacja realności whl. 181 kg. Obroszyn. Najniższa oferta wynosi 4120 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sądzie tutejszym w czasie godzin urzędowych. 6339

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jag., dnia 31 maja 1928.

E. 1009/28. Edykt. Dnia 4 września 1928 o godzinie 9 odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11 licytacja całej realności obj. whl. 1284 gm. kat. Ceniawa. Najniższa oferta wynosi kwotę 633 zł. 33 gr. 6340

Sąd powiatowy, Oddział II.
Rożniatów, 13 czerwca 1928.

E. 141/26. Edykt licytacyjny. Dnia 10 sierpnia 1928 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 47 I. piętro na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księgi gruntowej dla większych posiadłości przy Sądzie okręgowym w Rzeszowie whl. 140. Niewydzielone 3/8 części majętności Siennów whl. 140 ks. tab. obejmującej grunta orne, las łąki ogrody, budynki, inwentarz żywy i martwy tudzież plony oszacowane na 181.572 zł. pomniejszona o wartość szacunkową dożywocia Heleny z Cieńskich Wolskiej o 62.226 zł. t. j. 119.346 zł. Najnizsza oferta 79.564 zł. Do realności tej należy inwentarz żywy, martwy i plony oszacowane na 115.534 zł. z czego na 3/8 przypada 43.325 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6352

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 16 czerwca 1928.

E. 1918/27. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Altera i Arona Braunów w Brzesku przeciw Mojżeszowi, Abrahamowi, Jakóbowi Braunom w Brzesku i Dawidowi Braunowi w Krakowie Starowiślna 18 celem zniesienia współwłasności odbędzie się na dobrowolne żądanie strony egzekwującej w dniu 28 sierpnia 1928 godzina 10 rano w biurze Nr. 20 licytacja realności whl. 272 gm. Brzesko objętej złożonej z pbud. 77/4. Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi 6000 zł. zaś najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 3000 zł. Wierzyciele zabezpieczeni na realności mają zastrzeżone swoje prawo zastawu bez względu na cenę przez licytację osiągniętą. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty może każdy mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 15.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzesko, dnia 13 czerwca 1928. 6353

UPADŁOŚCI.

Sa. 31, 33/28. Otwarto postępowanie ugodowe o majątku dłużników: a) Mechla Weisingera w Skale, b) Gittli Hellerowej w Jezierzanach. Komisarz ugodowy P. Naczelnik Sądu powiatowego Wojtuń w Borszczowie. Zarządca ugodowy: ad a) Salamon Weinraub kupiec w Skale ad b) Süsie Schwarz kupiec w Jezierzanach. Audjencja ugodowa: ad a) dnia 21 sierpnia, ad b) 23 sierpnia 1928 w Sądzie powiatowym w Borszczowie o godzinie 10 przedpołudnem. Termin zgłoszeń 31 lipca 1928. 6351

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 27 czerwca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

T. 111/28. Teodor Sawuła, syn Piotra, urodzony w Sarnach 1887, zabrany w październiku 1918 do armji ukraińskiej w Porudnie, nie daje odtąd znaku życia. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 6343

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28 maja 1928.

T. 108/28. Andrzej Rużyło, syn Michała, urodzony w Jureczkowej 1886 zaginął podczas bitwy 1914. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 6344

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 26 maja 1928.

T. 60/27. Łukasz mylnie Demetr Sywak, syn Anny, urodzony w Kulasznem 1885 zamieszkały w Przemyślu jeniec od połowy roku 1916 nie daje wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi w Przemyślu. 6345

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 6 maja 1927.

T. 276/27. Jan Łojek, syn Andrzeja, urodzony w Wolicy 1890 zamieszkały w Nowem mieście, żołnierz od 1915 nie daje wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Goldfarbowi adwokatowi w Przemyślu. 6346

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 24 stycznia 1928.

T. 425/27. Edykt. Józef Łoziński syn Michała i Zofji urodzony 15 grudnia 1893 w Buszczu a w Brzeżanach zamieszkały, powołany do służby austr. zginąć miał w 1917 lub 1918 na froncie włoskim, wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6262

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 9 maja 1928.

T. 443/27. Edykt. Leonard Kubacz syn Józefa i Katarzyny urodzony 13 listopada 1890 w Krosienku i tam zamieszkały, zmarł w niewoli rosyjskiej w 1917 i od tego czasu niema o nim wiadości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6263

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1928.

T. 74/28. Edykt. Władysław Medyński s. Karola i Marji ur. 4 lutego 1884 w Hnilczu i tam zam. zaginął w 1916 na froncie rosyjskm i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 6264

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1928.

T. 162/20. Iwan Iwanczuk Danyły, urodz. 17 czerwca 1887 Żuków powiat Horodenka odszedł roku 1914 na wojnę światową i zaginął bez wieści. Wiadomość udzielić Sądowi lub dr. Sokalowi w Obertynie. 6293

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 24 marca 1921.

Przetarg publiczny.

Miejskie Zakłady Elektryczne
ogłaszają przetarg publiczny

na budowę nowej hali kotłowej

w Elektrowni na Persenkówce.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 23 lipca 1928, o godz. 12-tej w poł.

Szczegółowe warunki budowy i ślepy kosztorys otrzymać można w Elektrowni na Persenkówce, telefon: Nr. 20-24, w godzinach od 8—15-ej, gdzie też udzieli się wszelkich informacji.

Miejskie Zakłady Elektryczne
we Lwowie.

Ogłoszenia prywatne.